DZIS 16 STRON DRUKU – DODATKI: „DZIENNICZEK" – „KĄCIK DLA GOSPODYN"

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE III.

Rok XIII. Kraków, sobota 22 marca 1930 Nr. 76

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji.
Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00, kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. 1-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. 1-szp. w tekście Zł. 1'00, wiersz milim. 1-szp. na 1-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Daremne wysiłki

(Od naszego korespondenta genewskiego)

Genewa, w marcu.

Wspominaliśmy trzy tygodnie temu, z okazji przedwstępnej ogólnej debaty konferencji ekonomicznej — ochrzczonej pierwotnie nazwą „konferencji dla rozejmu celnego", a potem jeszcze wspanialej, choć już mniej wyraźnie brzmiącem mianem „konferencji dla zespolonej akcji ekonomicznej" (pour une action economique concertee) — o cynicznem wystąpieniu delegacji włoskiej, która nietylko że sprzeciwiała się projektowi rozejmu celnego, ale z góry negowała celowość wszelakiej konferencji. Musimy dziś niestety przyznać, że cynizm faszystów znalazł w istotnym przebiegu konferencji prawie na całej linji swoje potwierdzenie i że przepowiednie ich okazały się w wielkiej mierze słusznemi. Nie był to pierwszy, ani nie będzie też ostatni raz, że cynizm trjumfuje nad wiarą w rozsądek i dobre intencje ludzkie...

Dobiegająca końca konferencja ekonomiczna nie będzie napewno takiem fiaskiem, jakiem ją już okrzyczano, i przyniesie w rezultacie przecież konwencję, która — o ile osiągnie odpowiednią ilość ratyfikacyj — stanowić będzie bądźcobądź pewną, choć bardzo słabą poprawę dotychczasowego stanu rzeczy. Nie da się jednak temu zaprzeczyć, że konferencja dla rozejmu celnego, podobnie jak prawie wszystkie dotychczasowe wysiłki Ligi Narodów w dziedzinie zorganizowania międzynarodowej współpracy gospodarczej, *napotkała na nieprzezwyciężalne przeszkody* i wykazała, że w świecie a szczególnie w powojennej Europie brak jeszcze zupełnie odpowiedniego zrozumienia, odpowiedniej atmosfery i odpowiednich sił dośrodkowych, które są warunkiem dla podłoża do zorganizowania prawdziwie szczerej „zespolonej akcji ekonomicznej". Wszak chodziło na tej konferencji o osiągnięcie celu stosunkowo bardzo skromnego: Podpisanie konwencji, w myśl której przystępujące do niej państwa zobowiązałyby się na przeciąg pewnego okresu — naprzykład dwóch lat — *nie podwyższać,* w stosunku do wszystkich do konwencji przystępujących państw, stawek celnych na produkty będące przedmiotem eksportu do tych państw. Projekt takiej konwencji — przyczem odpowiedni artykuł zapewniał oczywiście możność poczynienia wszelakich zastrzeżeń i wyjątków dla państw znajdujących się w specjalnych warunkach gospodarczych — wypracowany został jeszcze w listopadzie u. r. przez doradczy Komitet Ekonomiczny Ligi Narodów. Podpisanie takiej konwencji miało naturalnie oznaczać pierwszy, skromny krok na drodze zorganizowania europejskiej kooperacji gospodarczej. Nie chodziło więc o żadne cuda, a jednak, już po pierwszym tygodniu debat konferencji okazała się tak wielka rozbieżność zdań, że wypracowany przez Komitet Ekonomiczny projekt musiał zostać usunięty z pod obrad. Okazało się, że oprócz Włochów projekt ten zwalczali z wielką zaciętością Francuzi — wskutek upadku gabinetu Tardieu nie brali oni udziału w dyskusji generalnej — którym wtórowały oczywiście inne państwa o gospodarce przymusowo protekcjonistycznej.

Między państwami uprawiającemi protekcjonizm należy bowiem odróżnić dwie kategorje: Państwa bogate, jak Francja, Włochy i in., któreby poniosłyby co prawda pewne ofiary, zgadzając się na rozejm celny, ale to ofiary w tem znaczeniu, że dalsze wzbogacenie się stałoby się dla nich cośkolwiek trudniejszem i państwa ubogie, o prymitywnej i niedorozwiniętej jeszcze gospodarce narodowej, jak np. Polska, Rumunja, Jugosławja i in., dla których zgoda bez zastrzeżeń na rozejm celny byłaby poprostu śmiercią gospodarczą. Dla tej drugiej kategorji państw, a w szczególności dla Polski, jest jednak dalsze utrzymanie obecnej anarchji gospodarczej w Europie i kontynuowanie „zbrojeń gospodarczych" drogą dowolnego wznoszenia ciągle nowych murów celnych równie wielkiem niebezpieczeństwem, gdyż w wyścigach tych ubogie państwa nie zdołają nigdy nadążyć bogatym. Skoro więc Francja obejmuje na forum międzynarodowem rolę obrońcy tych państw, to czyni to iltylko w swoim własnym interesie. Dziwić się zatem należy, że Polska, zamiast wystąpić z własną inicjatywą i ewentualnie z własnym projektem konwencji międzynarodowej, woli pozostać w pozycji biernej i dać się „holować" przez swojego bogatego, lecz w gruncie rzeczy bardzo egoistycznego i tylko o powiększeniu swojej władzy ciągle marzącego wujaszka...

Po utrąceniu projektu Komitetu Ekonomicznego wysunęła delegacja francuska swój własny, „skromniejszy" projekt konwencji, który jest obecnie przedmiotem obrad i który zostanie przez konferencję prawdopodobnie przyjęty. Jej najważniejsze postanowienia polegają na tem, że podpisujące ją państwa zobowiązują się nie wypowiadać wzajemnie ze sobą zawartych traktatów handlowych przed 1 kwietnia 1931 roku, że o ileby któryś ze sygnatarjuszów konwencji musiał podwyższyć w tym czasokresie swoje stawki celne względnie wprowadzić nowe, dotychczas nieistniejące, to państwa, któreby czułyby się tem poszkodowane, będą mogły zażądać otwarcia rokowań, w terminie dwumiesięcznym, celem uzyskania dla siebie równowagi; w razie niedojścia do zgody z danem państwem, państwo poszkodowane będzie mogło, za jednomiesięcznem wypowiedzeniem odstąpić od konwencji. Państwa, które tradycyjnie nie uprawiają konsolidacji taryf celnych (Anglja, Holandja i in.), zobowiązuja się nie wprowadzić żadnych nowych ceł protekcyjnych, ani też nie podwyższać istniejących itd. itd. Konwencja zawarta będzie na przeciąg jednego roku, począwszy od 1 kwietnia 1930 i w razie niewypowiedzenia jej na dwa miesiące przed upływem terminu jej wygaśnięcia przedłużać się będzie automatycznie na sześć miesięcy i co sześć miesięcy na dalsze sześć miesięcy. Obawiać się jednak należy, że masa zastrzeżeń, jakie zostaną poczynione przez różne państwa, odbierze tej i tak już bardzo ograniczonej konwencji wszelkie poważniejsze znaczenie. Cośjednak pozostanie i jak to już na początku stwierdziłem — w stosunku do dotychczasowego stanu rzeczy zajdzie pewna poprawa, bo — lepszy rydz, jak nic.

Daremnie jednak byłoby doszukiwać się w rezultatach tej konferencji tendencji do gospodarczego zespolenia Europy, o której tak pięknie mówili na ostatniem Zgromadzeniu Ligi Narodów pp. Briand i ś.p. Stresemann...

M. K-y.

Wniosek o zwołanie nadzwyczajnego Kongresu — odrzucony

Londyn, 20. 3. ŻAT. Po wczorajszym dniu żałoby Komitet Wykonawczy wieczorem wznowił obrady. Kontynuowano debatę polityczną oraz przeprowadzono głosowanie nad wnioskiem rewizjonistów w sprawie zwołania nadzwyczajnego kongresu sjonistycznego w wrześniu br. Dr. Koralnik i B. Locker występują przeciwko wnioskowi rewizjonistów. *Wniosek odrzucony został prawie jenogłośnie,* głosowało za nim zaledwie 5 członków.

W toku dalszej debaty zabrał głos *Grossman,* który oświadcza, że rewizjoniści domagają się ustąpienia Egzekutywy i powołania do życia specjalnej komisji politycznej, w skład której wejdzie połowa opozycji. Zadaniem komisji będzie kierowanie polityką sjonistyczną do czasu zwołania nowego kongresu.

W odpowiedzi na interpelację zgłoszoną przez rewizjonistów w sprawie zeznań złożonych przez dra Ruppina na angielskiej komisji śledczej, dr. Ruppin składa oświadczenie, w którem kategorycznie zaprzecza pogłoskom rozsiewanym przez rewizjonistów, jakoby przed komisją przemilczał zagadnienie kolonizacji żydowskiej. Dr. Ruppin odczytuje swoje zeznania przed komisją.

Następnie zabiera głos dr. *Weizmann,* który odpowiada na szereg wysuniętych w toku debaty zarzutów i oświadcza m. in.: Gdyby w Palestynie zamieszkiwało więcej Żydów niż jest ich obecnie nie wytworzyłaby się obecna sytuacja. Im liczniejsi będą Żydzi w Palestynie, tem

większe będzie ich znaczenie polityczne. Z tego względu największy nasz wysiłek powinien być skierowany w stronę poparcia Keren Hajesod. Położenie dziesięcioletniej naszej pracy jest cierniem w oku naszych wrogów, lecz gdyby w Palestynie było mniej Żydów, jiszuw żydowski zostałby zniszczony.

Następnie zabiera głos poseł *Grynbaum*, który mówi: Dyskusja o przeszłości jest niecelowa, najważniejsze jest zagadnienie przyszłości. Należy stworzyć nowy system pracy, wyjaśnić należy dla siebie i dla świata do czego dąży sjonizm. Obecna polityka prowadzona jest bez inicjatywy. Mowca stwierdza, że poglądy jego są całkowicie sprzeczne z poglądami rewizjonistów. Zgadza się on na plan kolonizacyjny Ruppina.

Prezydent Sokołow oświadcza, że jedynie imigracja do Palestyny może uratować młodzież żydowską Wschodniej Europy, skazaną na zagładę na skutek rozpaczliwego położenia ekonomicznego.

Kurt Blumenfeld uznaje słuszność polityki Weizmanna. Zaprzecza temu jakoby sjoniści niemieccy byli zwolennikami słabej polityki sjonistycznej, na dowód czego cytuje rezolucje ostatniego zjazdu sjonistów niemieckich w Jenie.

KUPON
NA PREMJE „DZIENNICZKA"
Nr. 6.

bów. Dzisiaj o godz. 10 rano p. marszałek odbył konferencję z prezesem klubu BBWR pos. Sławkiem oraz z wicemarszałkiem Senatu Gli wicem. Konferencja trwała do godz. 11.45. O godzinie 12.15 p. marszałek rozpoczął dalsze konferencje z innymi członkami prezydjum Bloku, a mianowicie z pos. Bojką, Kościałkowskim, Lechnickim, Loewenherzem, Polakiewiczem, Piaseckim i Zdzisławem Strońskim. Na godz. 17 został zaproszony do p. marszałka p. wicemarszałek Senatu Posner, wicemarszałek Sejmu pos. Żuławski i posłowie Niedziałkowski i Liebermann, jako prezydjum PPS. Na tem zakończone zostaną konferencje w dniu dzisiejszym. Jutro przewidziane są konferencje: na godz. 10 zaproszone zostało prezydjum „Wyzwolenia", na godz. 12 w południe prezydjum Kl. Ukraińskiego, na godz. 5 popołudniu prezydjum Klubu Narodowego.

Czy uda się misja marszałka Szymańskiego?

Wczorajsze konferencje desygnowanego premjera

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 20. 3. (Sin) Rokowania o utworzenie gabinetu, które rozpoczął dziś marszałek Szymański trwać będą zapewne aż do poniedziałku. W ciągu dnia dzisiejszego obradował przez kilka godzin centrolew. Na podstawie rozmów przeprowadzonych z przywódcami centrolewu stwierdzić możemy, że jakkolwiek stronnictwa centrolewu odnoszą się z całą powagą i objektywnością do akcji marsz. Szymańskiego, to jednak **nie mają one zbyt głębokiej wiary w powodzenie jego misji.** Już sam sposób prowadzenia rokowań, rozbijanie klubów na prezesów i wiceprezesów, a przede wszystkiem wyznaczenie konferencyj na trzy dni, podczas gdy można by je przeprowadzić w ciągu jednego dnia czyni wrażenie w kołach centrolewu, że chodzi raczej o zwłokę, niż o faktyczne utworzenie rządu. Po całodziennych obradach uchwaliły stronnictwa centrolewu deklarację, którą wręczył marsz. Szymańskiemu poseł Niedziałkowski: deklaracja ta jednak nie zawiera żadnych istotnych postulatów związanych z zagadnieniem stworzenia rządu.

Dzisiejsze konferencje rozpoczął marsz. Szymański o godz. 10 przedpoł. przyjmując na wspólnej naradzie prezesa klubu BB posła Sławka oraz wicemarszałka Senatu Glivica. Konferencja uznana została za poufną. Wedle obiegających pogłosek, poseł Sławek miał oświadczyć marsz. Szymańskiemu, że klub BB nie odmówi mu koniecznego poparcia, osobiście jednak mało wierzy w możliwość jakiejkolwiek współpracy z Sejmem.

O godz. 12.15 konferował marsz. Szymański z członkami prezydjum klubu BB posłami Bojką, Kościałkowskim, Lechnickim, Lewenherzem i Polakiewiczem oraz z sekretarzami klubu pos. Piaseckim i Zdzisławem Strońskim. O godz. 5 odbył marsz. Szymański konferencję z prezydjum klubu PPS w osobach wicemarszałka Senatu Posnera, wicemarszałka Sejmu Żuławskiego oraz posłów Niedziałkowskiego i Liebermanna. W trakcie konferencji wręczył poseł Niedziałkowski deklarację w imieniu centrolewu, wyrażającą niezadowolenie z powodu ostatniego wywiadu marsz. Piłsudskiego, który uniemożliwia dalsze rokowania i znacznie utrudni współpracę rządu z Sejmem.

Zarazem deklaracja zwraca uwagę, że najważniejszem zagadnieniem w chwili obecnej jest sytuacja gospodarcza. **Wreszcie deklaracja oświadcza, że stronnictwa, zgrupowane w centrolewie gotowe są udzielić marsz. Szymańskiemu swej współpracy, uzależniając dalsze swe stanowisko od konkretnych czynów nowego rządu. Co się tyczy powołania gabinetu i nominacji poszczególnych ministrów, centrolew traktuje zagadnienie to, jako dotyczące jedynie p. Prezydenta Rzeczypospolitej.**

Na tem właściwie zakończył się dzisiejszy dzień polityczny. Dalsze konferencje odbędą się jutro i pojutrze. Konferencja z przedstawicielem Koła Żydowskiego odbędzie się w sobotę.

* * *

Warszawa. 20. 3. PAT. Sekretarjat P. Marszałka Senatu komunikuje: W związku z przyjęciem misji tworzenia rządu, p. marszałek Senatu prof. Szymański odbywa w dniu dzisiejszym szereg konferencyj z przedstawicielami poszczególnych grup politycznych Sejmu i Senatu przyczem, w celu szczegółowego zapoznania się z szerszą opinją, panującą w stronnictwach politycznych, zaprosił na nie prezydja klubów w pełnym składzie. Konferencje odbywają się w kolejności, odpowiadającej liczebności klu-

Komisja „przedsionkowa" zakończyła pracę

Oficerowie nie stawili się w charakterze świadków

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 20. 3. (Sin) Sejmowa komisja do zbadania zajść w Sejmie w dniu 31 października r. ub. na posiedzeniu w dniu 20 bm. stwierdziła, że zaproszeni do złożenia zeznań poszczególni oficerowie wojsk polskich przesłali na ręce przewodniczącego komisji jednobrzmiące od powiedzi, że o wezwaniu zameldowali swej przełożonej władzy wojskowej, celem uzyskania od niej zezwolenia do stawania przed komisją. Komisja stwierdziwszy, że jeden z pp. oficerów, wezwany dawniej na jedno z wcześniejszych posiedzeń komisji, od dłuższego czasu ani zezwolenia, ani odpowiedzi na swój meldunek nie otrzymał, doszła do przekonania, że **przesłuchanie powyższych świadków stało się niemożliwe. W tych warunkach, gdy przez zeznania dotychczas przesłuchanych świadków stan rzeczy został należycie oświetlony, komisja uznała swe prace za zakończone i upoważniła sprawozdawcę komisji do złożenia sprawozdania z przeprowadzonych badań na plenum Sejmu.**

Wykroczenia antyżydowskie na uniwersytecie lwowskim

Kilkudziesięciu studentów żydowskich pobito

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów, 20. 3. (T) Na dziś na godz. 8 wieczór zapowiedziany był na uniwersytecie wiec studentów żydowskich w sprawie uznania praw narodowych. Gdy studenci żydowscy przybyli na uniwersytet, zastali salę udzieloną im przez Senat zabarykadowaną przez liczną grupę studentów politechniki, którzy rzucili się na nadchodzących słuchaczy żydowskich. *Kilkudziesięciu studentów i studentek żydowskich pobito w tem kilku bardzo ciężko. Interwenjowało pogotowie ratunkowe.*

Napastnicy udali się następnie przed gmach uniwersytetu, *gdzie napadali spacerujących Żydów nie oszczędzając również kobiet. Do większych awantur doszło w ogrodzie Kościuszki, ul. 3 Maja, Jagiellońskiej i Marszałkowskiej. — Policja interwenjowała bardzo słabo.*

Należy wyrazić zdziwienie, iż mimo wyraźnego zakazu władz uniwersyteckich niedopuszczającego obcych na uniwersytet, zdołała jednak przedostać się do gmachu uniwersyteckiego znaczna grupa słuchaczy politechniki, która przybyła by wywołać awantury.

Telefonem z Warszawy

Warszawa, 20. 3. Sin. Prezes rady ministrów Bartel przyjął dziś min. Matakiewicza a następnie posła polskiego w Moskwie Patka.

— Dziś o godz. 17,30 rozpoczęło się posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów.

— Do laski marszałkowskiej wpłynął dziś rządowy projekt noweli do ustawy o ochronie lokatorów. Projekt zmierza do wyjęcia z pod ochrony mieszkań siedmiopokojowe.

— Ministerstwo sprawiedliwości przedłożyło dziś Sejmowi dwa wnioski prokuratorskie o wydanie posła Burdy z prywatnego oskarżenia oficerów rezerwy.

Pos. Makowski odmawia zwołania komisji konstytucyjnej

Warszawa. 20. 3. (Sin) Przewodniczący komisji konstytucyjnej pos. Makowski (BB), odpowiedział dziś na list centrolewu domagający się zwołania komisji mimo przesilenia gabinetowego. Pos. Makowski oświadcza, że w czasie kryzysu gabinetowego Sejm funkcjonować nie może, wobec czego niemoże się też zebrać komisja konstytucyjna.

* * *

Warszawa. 20. 3. Sin. Dziś odbyło się posiedzenie podkomisji reform rolnych. Poseł Przedpełski (BB) stawia wniosek o odroczenie posiedzienia. Podkomisja jednak postanowiła prowadzić dalej swe obrady i wybrać na przewodniczącego posła Plutę ze Stronnictwa Chłopskiego.

Ostatnie wypadki przy Scianie Płaczu

Jerozolima 20. 3. ŻAT. Rząd palestyński postanowił nie podejmować żadnych kroków w sprawie Sciany Płaczu aż do przybycia do Palestyny komisji dla spraw Sciany Płaczu. Wiadomość Reutera, że ubiegłej soboty miały miejsce jakieś zajścia przed Scianą Płaczu okazała się nieprawdziwą, jedynie tylko muzyka arabska, która co sobotę rozlega się przy akompanjamencie bębnów z sąsiedniego meczetu przeszkadza w nabożeństwie.

Co sądzą o traktacie handlowym polsko-niemieckim

w Polsce i w Niemczech?

Kraków, 21. marca

(s) **Podpisanie** umowy handlowej z Niemcami odezwało się żywem echem w prasie obu **państw**, przyczem zarówno z tej jak i z tamtej **strony granicy** przyjęcie tego faktu było mieszane, jedne głosy akcentują bowiem strony dodatnie, inne zaś strony ujemne układu.

Z polskiej strony na uwagę zasługuje przedewszystkiem opinja sfer przemysłowych jako stosunkowo najbardziej zagrożonych konkurencją towarów niemieckich. Mimo to jednak Centralny Związek Polskiego Przemysłu, Górnictwa i Finansów, czyli tzw. „Lewiatan" w oficjalnej swej enuncjacji wypowiada się o umowie raczej dodatnio, podnosząc, że warunki tej umowy są dla Polski korzystniejsze znacznie od pierwotnych propozycyj niemieckich a tyczy się to w szczególności większego kontygentu wywozowego węgla, zagwarantowania odbioru przez Niemcy kontygentu świń, następ nie ograniczenia prawa osiedlania w Polsce Niemców jedynie dla ściśle określonych kategoryj kupców i przemysłowców. Ułatwiony wywóz produktów rolniczych do Niemiec powinien podnieść siłę nabywczą polskiego rolnictwa, na czem skorzysta przemysł polski. Bezpośrednie korzyści uzyskać powinien przemysł drzewa tartego, dykt, fornierów, przędzy wełnianej, blachy cynkowej, produktów naftowych, oraz hutnictwo żelazne. Natomiast przewidywać należy pewne zwiększone trudności, dotyczące zwłaszcza młodych naszych działów przemysłu, które powstały lub rozwinęły się w okresie wojny celnej, a mianowicie przemysłu elektrotechnicznego, gumowego oraz szeregu działów przemysłu metalowego. Pozatem ucierpi również przemysł włókienniczy, konfekcyjny, galanteryjny i zabawkarski, gdyż to są właśnie dziedziny najumiejętniej stosowanego dumpingu kredytowego i dumpingu cen przez Niemcy.

Jednakże i co do tego przemysłu przetwórczego nie należy żywić szczególnych obaw, gdyż — jak to słusznie stwierdza p. Andrzej Wierzbicki, dyrektor „Lewiatana" w wywiadzie *„Kurjera Warszawskiego"* — „Wiadome jest, że największe niebezpieczeństwo perspektywa zawarcia traktatu przedstawiała dla polskiego przemysłu przetwórczego. I z tego punktu widzenia trzeba stwierdzić, że przyjęta przez obie strony forma traktatu beztaryfowego (t. j. bez zniżek konwencyjnych) jest formą najszczęśliwszą, bardzo daleko odbiegającą na korzyść Polski od pierwotnej koncepcji niemieckiej, domagającej się masy olbrzymich zniżek celnych dla wytworów niemieckiego przemysłu".

„Naogół traktat z Niemcami da nam pewne ożywienie wzajemnej wymiany handlowej, przytem bilans jej będzie raczej korzystniejszy dla Niemiec, wobec przewagi, jaką im daje klauzula największego uprzywilejowania, oraz wobec niezmiernie szeroko stosowanego przez Niemcy przy wywozie systemu kredytów pieniężnych i towarowych. To ożywienie wymiany nie będzie jednak bez korzyści i dla naszego przemysłu, ponieważ wywóz produktów hodowli i węgla, jakkolwiek ograniczony, spowoduje, być może, pewne drgnięcie w kierunku przełamania obecnego zastoju na naszym rynku wewnętrznym. Do nowych stosunków hadlowych z Niemcami musimy się jednak przygotować, gdyż mogą one stać się dla nas czynnikiem twórczym tylko przy odpowiedniem nastawieniu naszej wewnętrznej polityki gospodarczej, której klucz jest w ręku rządu, oraz przy wzmożeniu wysiłków organizacyjnych przemysłu.

Prasa łódzka wyraża obawy o konjunktury przemysłu tamtejszego. Tak np. pisze *„Głos Poranny"*: „Jeśli o Łódź chodzi, (mamy tutaj na myśli przemysł dziany i trykotażowy), przeżyje to ona niewątpliwie niejedną ciężką chwilę po otwarciu granic dla wyrobów niemieckich. Po wojnie celnej czeka nas tedy poważna batalja pokojowa, czeka nas walka o pierwszeństwo na rynku polskim. Trzeba sobie zdać sprawę, że będzie to walka trudna i dla niejednej jednostki wytwórczej wręcz ponad siły".

„Nasz Przegląd" podkreśla, że „traktat celny musi być ratyfikowany przez Sejm, gdyż tego wyraźnie wymaga artykuł 6-ty Konstytucji. Za zgodą obu stron *mogą być jednak uchylone natychmiast zarządzenia bojowe*, gdyż nie zostały one wydane na mocy ustaw, lecz w drodze zwykłych postanowień, nawet nie gabinetowych, tylko resortowych.

Premjer Bartel zapowiedział podobno tuż po podpisaniu traktatu, że zostanie on ratyfikowany przez Sejm w ciągu najbliższych tygodni, to znaczy jeszcze podczas trwającej formalnie sesji budżetowej.

Delegacja niemiecka liczyła się właśnie z taką ewentualnością, gdyż rządowi Rzeszy wypadnie jeszcze stoczyć walkę z opozycją prawicową na terenie parlamentarnym."

Kierownik delegacji polskiej, któremu danem było doprowadzić nareszcie umowę do skutku, p. min. Twardowski, w wywiadzie prasowym stwierdza, że Polska może dzięki układowi liczyć na zwiększoną ekspanzję wywozową zwłaszcza surowców i produktów hodowlanych do Niemiec, przyczem ukazują się także daleko idące możliwości naszej konkurencji w dziedzinie przemysłowej na zachodnich rynkach zbytu. Zdaniem jego wpływ umowy wyrazi się niewątpliwie dopływem kapitałów niemieckich przedewszystkiem w obrocie handlowym a następnie zapewne także kapitałów inwestycyjnych.

W świetle tych wynurzeń fachowców uznać należy krytykę układu polsko-niemieckiego w pismach endeckich za pozbawioną rzeczowej podstawy i podyktowaną jedynie opozycją w stosunku do rządu względnie nacjonalistycznem zacietrzewieniem.

Jeśli idzie o prasę niemiecką, to i tu opinje nawet w samej prasie demokratycznej są podzielone. **„Berliner Tageblatt"** poświęcił traktatowi obszerną korespondencję swego sprawozdawcy warszawskiego, nastrojoną naogół na ton pesymistyczny. Stwierdza on z triumfem, że ustępstwa poczynione przez Niemców są znacznie skromniejsze, niż je mogła uzyskać Polska w 1928 roku, a tylko ciężka sytuacja gospodarcza zmusiła Polskę do podpisania obecnie tego układu. Ostrzega on przemysł niemiecki przed bezkrytycznem forsowaniem wywozu do Polski, jako bardzo ryzykownem wobec doświadczeń poczynionych rzekomo przy udzielaniu kredytu w Polsce przez Austrję i Czechosłowację. Handel w Polsce ugina się pod ciężarem podatków i etatyzmu i niema widoków na poprawę pod tym względem, tak, iż przemysłowcy niemieccy winni baczyć, by udzielone przez nich kredyty nie poszły na zapłatę podatków. Zdaniem jego układ obecnie zawarty uważać należy za eksperyment, czy rozwój stosunków gospodarczych między dwoma narodami istotnie zdoła załagodzić trwale i gruntowne tarcia polityczne.

Zupełnie odmiennie ocenia sprawę **„Frankfurter Zeitung"** we wstępnym artykule z 19 bm. Pismo to stwierdza, że zawarcie traktatu stanowi pierwszy i decydujący krok w kierunku definitywnego wyjaśnienia stosunków polsko-niemieckich i to na zasadzie politycznego rozumu i zgodliwego wyrównania, a nie na zasadzie wojny i przemocy. Zastanawiając się nad szczegółami umowy zapytać się należy, jaki cel i sens miała ta 5-letnia wojna i czy na warunkach tych, już dawno nie można było zakończyć tej wojny, której bilans wygląda posępnie i to dla obydwu stron. Wojna celna polsko-niemiecka wykazała, jak nieskończenie nierozsądnem jest mniemanie niektórych ludzi, że kraj ich może pod jakimkolwiek względem skorzystać na tem, że sąsiadowi gospodarczo źle się wiedzie. Pomijając zmniejszenie się wzajemnego wywozu obu państw, wojna ta sprawiła, że zwłaszcza Śląsk niemiecki, niegdyś kwitnąca prowincja daje obecnie Niemcom najwięcej powodu do trosk z powodu swego upadku gospodarczego. W końcu wyraża „Frankfurter Zeitung" nadzieję, że w obu państwach praktyki administracyjne i ciasny protekcjonizm nie zniweczą tych możliwości, które otwiera układ w granicach ogólnej sytuacji gospodarczej obu państw. Koniecznem jest złożenie rzeczywiście — także i pod względem nastawienia psychicznego — broni zakończonej walki gospodarczej.

Sejm zwołany na wtorek

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20. 3. (Sin) **Jak się dowiaduje, najbliższe posiedzenie Sejmu odbędzie się w najbliższy wtorek.** Oficjalne zwołanie posiedzenia jeszcze nie nastąpiło, lecz prezydjum Sejmu podało już nieoficjalnie do wiadomości, że posiedzenie się odbędzie.

W rozmowie z dziennikarzami, oświadczył dziś marszałek Szymański że postara się jaknajprędzej przeprowadzić rokowania z przedstawicielami stronnictw, natomiast **sprawy personalne gabinetu zacznie omawiać dopiero w przyszłym tygodniu. Stąd widać jasno, że tendencją czynników miarodajnych jest przedłużanie kryzysu i powołanie nowego rządu dopiero po zamknięciu sesji sejmowej.**

Silne wstrząsy podziemne na G. Śląsku

Katowice, 20. 3. PAT. Na terenie Świętochłowic, Król. Huty i Wielkich Hajduków odczuto dziś o godzinie 3.45 popołudniu **silne wstrząśnienia ziemi, które trwały około 3 sekund.** W znacznym stopniu odczuto wstrząśnienia te również w Katowicach.

Wstrząśnienia pochodzą prawdopodobnie z detonacji podziemnej, wywołanej robotami w kopalni.

Wypadków w ludziach nigdzie nie stwierdzono.

Widmo przesilenia rządowego w Austrji

Wiedeń, 20. 3. PAT. W sprawie obsadzenia stanowiska generalnego dyrektora kolei austrjackich odbyło się wczoraj w nocy kilkugodzinne posiedzenie rady ministrów. Według doniesień dzienników, na posiedzeniu tem miało przyjść do starcia między wicekanclerzem ministrem spraw wojskowych Vaugoinem a ministrem spraw wewnętrznych Schumy'm. W ciągu posiedzenia minister Vaugoin zachorował tak, że musiano go odprowadzić do domu. Dzisiaj od będzie się ponowne posiedzenie rady ministrów. W sprawie pogłosek o przesileniu gabinetowem wydany został dzisia następujący komunikat rządowy: „W związku z doniesieniami niektórych dzienników o rzekomem przesileniu rządowem, z powodu trudności przy obsadzeniu stanowiska generalnego dyrektora kolei austrjackich, należy stwierdzić, że niema żadnego przesilenia i że kwestja obsadzenia wspomnianego stanowiska załatwiona zostanie w ciągu kilku dni bez żadnych przeszkód tego rodzaju".

Wiedeń, 20. 3. PAT. Na wstępie dzisiejszego posiedzenia Rady Narodowej prezydent Rady oznajmił, że wicekanclerz i minister spraw wojskowych Vougoin zachorował. Rada Narodowa upoważniła następnie w drugiem czytaniu rząd do zaciągnięcia pożyczki inwestycyjnej.

W sejmie pachnie prochem...

(Od naszego sprawozdawcy parlamentarnego)

Warszawa, 19. marca

Konflikt między większością Sejmu a klubem BB. pogorszył się znacznie. Onegdaj przyjął klub BB. wielce złośliwą rezolucję przeciwko większości sejmowej. — W rezolucji klub BB. kategorycznie oświadczył, iż nie dopuści za żadną cenę, by posiedzenia Sejmu odbywały się w chwili, gdy kryzys rządowy trwa, a Prezydent państwa ma podjąć środki dla stworzenia nowego rządu.

Nie potrzeba wcale natężać fantazji, by sobie wyobrazić, jak klub BB. może się przeciwstawić wszelkiemi środkami normalnemu biegowi prac w Sejmie.

Widzieliśmy już, jak klub BB. zerwał posiedzenie komisji wojskowej. Widzieliśmy już skandaliczne wystąpienia w samym Sejmie, a można być prawie pewnym, że BB. dotrzyma słowa i będzie zrywał przy pomocy bójek plenarne posiedzenia.

Gdyby chodziło o walkę zapomocą środków parlamentarnych, to niewątpliwie endek Strońskі położyłby na obie łopatki prawnika z BB. Podoskiego. Ale skoro chodzi o boks, uderzenia, pojedynki i strzelaninę, to należy przyznać chwalebne pierwszeństwo klubowi BB. Atleta Jaruzelski, świetni pojedynkowicze Łazarski i Kleszczyński, mistrze bicia Birkenmajer, Gwiżdż i dziesiątki nieznanych żołnierzy parlamentaryzmu zmieniają się wówczas w pierwszorzędnych wojowników. Zwycięstwo jest wtedy przesądzone.

Centrolew razem z marszałkiem Sejmu Daszyńskim będą musieli dobrze się namyśleć, zanim zaryzykują zwołanie posiedzenia Sejmu w czasie krzyzysu rządowego. Nie wolno im atoli tracić czasu, albowiem przesilenie może trwać do 1. kwietnia, a jest to ostatni termin istnienia obecnej sesji budżetowej.

Coprawda istnieje nadzieja, że zwołana będzie nadzwyczajna sesja celem ratyfikacji traktatu handlowego z Niemcami (są atoli już tacy prawnicy, którzy doradzają rządowi, że sam ma prawo ratyfikować części traktatu). Ale jeszcze przed nadzwyczajną sesją, chce Sejm załatwić budżet, przeprowadzić projekty podatkowe a przedewszystkiem prowadzić w dalszym ciągu proces w Trybunale Państwa przeciwko b. ministrowi Czechowiczowi, przeciw b. ministrowi spraw wewnętrznych Składkowskiemu, a kto wie, czy nie przeciw b. ministrowi Miedzińskiemu. Ostatni proces w Trybunale Państwa wzmocnił autorytet Sejmu. Popularne jest na ulicy hasło walki przeciw nadużyciom Tem hasłem zwyciężyła przecież sanacja w maju 1926 r.

Obecnie usiłuje opozycja sejmowa walczyć tą samą bronią, zniszczyć moralną podstawę dzisiejszych władców.

Klub BB. postanowił tedy nie dopuścić za żadną cenę do dalszych procesów przed Trybunałem Państwa i dlatego postanowiono zrywać posiedzenia Sejmu, wykorzystywać wszelkie środki, by komisja budżetowa Sejmu, pracująca nad kredytami dodatkowemi, nie mogła złożyć sprawozdania na plenum.

Przesilenie rządowe schodzi obecnie na plan drugi. Nie interesuje już nikogo, kiedy powstanie definitywnie nowy rząd, kiedy p. Bartel stanie się znowu premjerem. Najbliższe dni politycznego życia w Polsce zawierają w sobie groźbę większych skandali, bicia i bójek. Sejm może być zmieniony w cyrk, a to może doprowadzić do nieprzewidzianego finału w politycznem życiu Polski. *(Sin)*

W kalejdoskopie prasy

DALSZA PRÓBA

Powierzenie misji utworzenia rządu marsz. Szymańskiemu interpretuje „Il. Kurjer Codz.“ w następujący sposób:

Powierzenie misji p. Szymańskiemu rysuje się na tle artykułu Marszałka Piłsudskiego zupełnie jasno, jako **dalsza próba spokojnego rozwikłania sytuacji, wytworzonej walką pomiędzy Sejmem a rządem w Polsce.**

Zdaniem sanacji, rozstrzygającym na przyszłość czynnikiem jest dobra wola... Sejmu.

Od stronnictw sejmowych zależy teraz, jaki będzie los próby p. marszałka Szymańskiego, podjętej za zgodą czynników decydujących w najszerszym zakresie i z ogromem dobrej woli.

Marszałek Piłsudski pozostaje do dyspozycji p. Prezydenta dopiero na wypadek, gdyby wszystkie próby współżycia z Sejmem — zostały wyczerpane.

SPRZECZNOŚĆ WEWNĘTRZNA

Chadecka, jednak dość powściągliwie wobec sanacji zachowująca się **„Rzeczpospolita“**, wskazuje na to, że marsz. Piłsudski mimo swej odrazy do „panów posłów“

jednak... sam wzdrygając się przed ewentualnością „rozmawiania“ z posłami, równocześnie zachęca wzgl. nie zabrania prof. Szymańskiemu szukać współpracy z tem środowiskiem. Jest w tem jakaś swoista sprzeczność wewnętrzna, **ja kieś pół etapu myśli, jakaś zagadka, zagadka tego właśnie impasu, w którym trwamy od tylu miesięcy, czy nawet lat.**

NIEUCHRONNY — KONIEC

Wyraźniej wypowiada się sanacyjny **„Czas“**, zwalając winę, naturalnie, na — Sejm:

Reżim obecny nie dojdzie już do porozumienia z sejmem, a raczej z jego opozycyjną większością. Mogą jeszcze trwać czas jakiś usiłowania osiągnięcia jakiegoś kompromisu, ale **beda to tyl ko paljatywy odraczające chwilowo nieuchronny** końcowy moment. Trzeba stwierdzić, że nieprzejednane stanowisko opozycji uniemożliwia porozumienie. Niezbitym tego dowodem jest postępowanie opozycji wobec p. Bartla, który z najlepszą wolą usiłował nawiązać z sejmem normalne stosunki i otrzymał wzamian wotum nieufności dla ministra, z którym się zsolidaryzował.

NIESPODZIANKA

Tem mianem określa **„Naprzód“** powierzenie misji p. Szymańskiemu:

„I nagle p. marszałek Szymański, niewątpliwie ku wielkiemu własnemu zdziwieniu, zostaje pasowany na męża stanu, na twórcę rządu i to w takich dramatycznych okolicznościach! Pierwsze wrażenie — to myśl o **kpinach, o doprowadzeniu wielkich rzeczy do absurdu.** Bo jakże! Przecież p. Bartel, jaki on jest, ale praktyk i bywalec na terenie sejmowym a jednak potknął się i upadł, a tu dają kompletnego nowicjusza — niby na co? Aby naprawił błędy poprzednika, stokroć lepiej znającego się na rzeczy.

„NIESZCZĘŚCIE“

O artykule marsz. Piłsudskiego pisze endecki **„Kurjer Poznański“:**

Trudno inaczej, jak **nieszczęściem**, nazwać wystep min. Piłsudskiego ze stanowiska stosunku do Polski zagranicy. Co ona o tem wszystkiem musi sądzić? Co musi sądzić o Polsce? Jak do Polski może mieć zaufanie. Jak może w niej lokować kapitały? Pomyśleć szczególnie: czemże jest dla Polski takie wystąpienie w okresie takiego przesilenia gospodarczego?

„WNIOSEK“

W tej samej materji konkluduje korfantowska **„Polonia“:**

Wniosek z tego wszystkiego? **Usunąć poza nawias życia politycznego w Polsce p. Piłsudskiego i uniemożliwić mu wywieranie wpływu na losy narodu i państwa.** Ciekawiśmy, czy Sejm i naród zdobędą się na wskazanie właściwego miejsca w Polsce p. Piłsudskiemu.

„NIE O..., ALE...“

W tejże samej również materji czytamy w **„Głosie Narodu“:**

W enuncjacji marsz. Piłsudskiego znajdujemy zwrot o marszałku Trampczyńskim, który nie przejdzie bez echa. Dowiadujemy się, że jacyś ludzie“ prosili p. Piłsudskiego „jako swego wodza o pozwolenie zastrzelenia kilku panów, a między innymi i p. Trampczyńskiego“. Jacy to byli „ludzie“, skąd p. Piłsudskiemu przysługuje prawo dawania takich „pozwoleń“ i czem zasłużył „między innymi p. Trampczyński“, by go bez sądu i bez winy na podstawie tego „pozwolenia“ można było zastrzelić — oto pytania, nad któremi będzie się wiele myśleć w kraju. Odsłaniają nam one więcej, niż chciał marsz. Piłsudski odkryć. P. Trampczyński nie został zastrzelony. Tak, ale wola zastrzelenia była. Mimowoli myśli się tu — nie o p. Trampczyńskim, ale...

Reforma aplikacji adwokackiej w Polsce

W ostatnich dniach bawiła w Warszawie delegacja Rady Naczelnej Kandydatów Adwokackich Małopolski i Śląska Cieszyńskiego, którą na dłuższej audjencji przyjął Kierownik Ministerstwa Sprawiedliwości p. Dutkiewicz, omawiając z nią szczegółowo sprawę wolnoprzesiedlności aplikantów na całym obszarze państwa, tudzież skrócenia czasu trwania aplikacji adwokackiej w b. zab. austrjackim do lat pięciu. Minister po dokładnem zapoznaniu się ze stanowiskiem aplikacji adwokackiej Małopolski i wyłuszczeniu własnych zapatrywań na problem reformy podzielił zapatrywanie, iż jaknajrychlejsza zmiana obecnego trójdzielnicowego prowizorjum jest niezbędna i zapewnił delegację o swojej życzliwości dla słusznych postulatów aplikantów Małopolski. Podobne konferencje odbyły delegacja z Prezesem Naczelnej Rady Adwokackiej prof. Konicem, Dziekanem Warszawskiej Okręgowej Rady Adwokackiej mec. Sokołowskim, referentem reformy adwokatury w Komisji Prawniczej Sejmu posłem Ciołkoszem, oraz przedstawicielami ugrupowań parlamentarnych, Rządu i zrzeszeń adwokackich innych dzielnic, które doprowadziły do uzgodnienia szeregu spornych kwestyj związanych z oczekiwaną reformą.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś na przedstawieniu popularnem po raz 20-ty „Mysz kościelna“, która przez dłuższy czas później na afisz nie wróci. W sobotę rozpoczyna się II. cykl przedstawień z udziałem Kazimierza Junoszy-Stępowskiego. Przyniesie on najpierw powtórzenia tych sztuk, które we wrześniu, z powodu krótkiego pobytu znakomitego artysty w Krakowie, zeszły z repertuaru w pełni powodzenia, a więc: w sobotę „Wielki kram“ Shaw'a, który tymczasem grany już jest w całej Europie, w niedzielę zaś kapitalną komedję Verneuill'a „Azais“, graną w jesieni stale przy wysprzedanej widowni. W niedzielę popołudniu wyborna komedja wiedeńska Franka „Grand Hotel“, która także na pewien czas usunie się z repertuaru

— „CAŁA WARSZAWA“ W TEATRZE „PANTERA“ RAJSKA 12. W sobotę 22-go i niedzielę 23-go bm. wystąpi wraz ze swoim doborowym zespołem znany komik ulubieniec Krakowa Antoni Kaczorowski. Dana będzie najnowsza rewja w 2-ch częściach, 18-tu obrazach pt. „Cała Warszawa“. Rewja wystąpi tylko dwa dni, tj. w sobotę i w niedzielę, dając po dwa przedstawienia dziennie, pierwsze o godz. 7'15, drugie o godz. 9'15. Bilety w cenie od zł 1—5 wraz z szatnią do nabycia w składzie WP. Rudnickiego, Rynek Linja A—B. Własna orkiestra jazzbandowa

— DWA WIECZORY HUMORU, TAŃCA I PIOSENKI. Znakomici artyści warszawscy w osobach K. Krukowskiego, znakomitego artysty teatru „Qui pro Quo“ w Warszawie, St. Cywińskiego, artysty słynnego baletu Pawłowej, A. Rapackiego, znanego piosenkarza, oraz pań M. Kamińskiej, primabaleriny opery warszawskiej i Z. Pinińskiej, artystki opery warszawskiej, wystąpią dwukrotnie,a to w sobotę 22 i w niedzielę 23 bm. w Starym Teatrze. Bogaty i arcywesoły program rokuje wieczorom wielkie powodzenie.

TEATR MIEJSKI W KRAKOWIE

Piątek: „Mysz kościelna“ (przedst. popularne — ceny zniżone).

KOMUNIKATY

— CEIRE I CHALUC MIZRACHI (Kupa 16, I. p.) Jutro w sobotę o godz. 3'30 pop. zebranie aktywistów połączone z referatem p. Ch. Kornreicha n. t. „M. Z. Feierberg“. O godz. 5-tej pop. Mesibat Oneg Szabath. Goście mile widziani. O godz. 8 wiecz. odczyt kol. Skuratowskiego z del. palestyńskiej n. t. „Hamacaw Beerec Izrael Wehapoel Hamizrachi“. Goście mile widziani.

— „TEATR U NAS I W EUROPIE“. Na ten temat wygłosi p. red. dr. M. Kanfer odczyt w lokalu Poale Sjonu, Podbrzezie 4, II. p. ofic. dziś o godz. 8 mej wiecz. Goście mile widziani.

— „GROZA I CZAR MORZA“, odczyt p. prof. Kazimierza Cybulskiego ilustrowany 60 przeźroczami, odbędzie się dziś w piątek o godz. 7 wieczór w Domu Artystów Plastyków, plac św. Ducha 5. Wstęp dla gości po 1 zł, dla członków po 50 gr.

Rok III Nr. 6

DZIENNICZEK DLA DZIECI i MŁODZIEŻY

Pod redakcją Runy Reitmanowej

Kraków, dnia 22 marca 1930 r. Wychodzi co 2 tygodnie jako dodatek „NOWEGO DZIENNIKA"

Józef Trumpeldor

W dziesiątą rocznicę bohaterskiej śmierci

Józef Trumpeldor urodził się w r. 1880 w małej mieścinie kaukaskiej a młodość swą „górną i chmurną" spędził we wysokich i romantycznych górach Kaukazu. Ukończywszy gimnazjum i kursa dentystyczne, odbywa obowiązkową służbę wojskową. Po wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej wyrusza jako ochotnik na daleki Wschód. Na wieść o tem przesyła mu ojciec, wysłużony żołnierz rosyjski, błogosławieństwo na drogę wraz z pamiętnemi słowami: „Idź, mój synu na wojnę, ale bez odznaczenia nie wracaj. Nie byłbyś synem godnym swojego ojca!"

Józef nie zawiódł nadziei w nim pokładanych i wypełnił sumiennie nakaz ojca. Na front mandżurski wyruszył jako zwykły szeregowiec a wrócił z wojny po wielu bohaterskich czynach, on Żyd — rzecz niesłychana na owe carskie czasy — w randze oficera, wprawdzie bez jednej ręki, którą postradał podczas oblężenia Portu Artura, lecz odznaczony czterema krzyżami. Powracającego z niewoli japońskiej Trumpeldora witano wszędzie jak bohatera narodowego, podobizny jego zamieszczano na łamach prasy rosyjskiej wszelkich odcieni a nawet przedstawiono walecznego Żyda na dworze petersburskim carowi Mikołajowi II.

Lecz nas oprócz tej wrodzonej tężyzny interesuje przedewszystkiem Jego znojna i pełna poświęcenia praca dla własnego narodu...

A gorące Jego serce i myśl ku żydostwu i Palestynie zwróciły przerażające swojem okrucieństwem pogromy w r. 1905, które utopiły rewolucję rosyjską w strugach krwi żydowskiej... Przechodząc dzieje Żydów od zburzenia świątyni do chwili bieżącej, doszedł po długich rozpamiętywaniach do przekonania, że kwestję żydowską można częściowo rozwiązać przez osiedlenie się na obszarze naszej historycznej siedziby narodowej. Bez pukania do drzwi „możnych tego świata" organizuje 50 kolegów ożywionych tym samym duchem i emigruje z nimi do Erec. Tu zastał pracującego z zapałem na niwie palestyńskiej wybuch wojny światowej w r. 1914.

Ówczesny wódz turecki Dżemal Pasza dał się we znaki jiszuwowi w Palestynie. Jednem pociągnięciem pióra przekreślił plany kolonistów, na podstawie rozkazu cała młodzież została brutalnie wypędzona do Egiptu, a to, co stworzyli ogromnym nakładem pracy, pola zroszone krwią i łzami przepadły dla nich. W ich liczbie i Trumpeldor musiał tułać się po Aleksandrji.

Wojna była nieuchronna. Jeśli koniecznem jest - rozumował Trumpeldor — ażeby krew żydowska została przelana, to należy to uczynić w ten sposób, ażeby nie została przelana nadarmo i przyniosła kiedyś wolność narodowi żydowskiemu. Ta myśl przyświecała Mu, kiedy wraz z Włodzimierzem Żabotyńskim tworzył żydowski Korpus Pomocniczy dla armji angielskiej. Po rozwiązaniu korpusu udaje się do Anglji, gdzie Żabotyński pracuje usilnie nad zorganizowaniem legjonu żydowskiego.

Po wielu przykrościach i przeszkodach stawianych przez finansjerę żydowską i wyższych wojskowych angielskich Legjon staje się rzeczywistością. Lecz teraz dowiaduje się Trumpeldor, że ministerstwo wojny odmówiło mu przyjęcia doń, albowiem inwalidy nie można przyjąć w charakterze szeregowca, a oficerem nie może pozostać jako obywatel rosyjski...

Tylko człowiek o tak mocarnej woli i niezłomnym charakterze nie zraził się tą głupią a tak tragiczną dlań wymówką. Przedostał się do Rosji i zorganizowawszy bataljony robotników zamiast oddziałów żołnierzy, osiedlił się powtórnie w Erec.

Lecz nie danem mu było pracować spokojnie na daleko wysuniętej placówce w Gileadzie. Widocznie przeznaczeniem Jego było poświęcić się bez reszty na ołtarzu Ojczyzny. Kiedy podczas rozruchów w r. 1920 hordy Arabów napadały na Żydów, grabiąc ich dobytek, mała kolonja Tel-Chaj pozostająca pod kierownictwem J. Trumpeldora stawiała im zawsze mężnie czoło.

Podczas jednego takiego napadu wataha dostaje się postępem do kolonji a kula ukrytego mordercy rani śmiertelnie Trumpeldora. Atak zostaje odparty. Bohater ugodzony gradem pocisków umiera dnia 4 marca 1920 roku. Ginie On na posterunku a przed śmiercią wypowiada do towarzyszy znamienne słowa: „To nic nie jest, kolego, dobrze jest umrzeć za Erec Izrael"...

W tym charakterystycznym testamencie swoim zamknął Trumpeldor stosunek swój do Ojczyzny. Nie cenimy w Nim „męża we wielkim stylu", który jednorazowym wysiłkiem orężnym przysłużył się sprawie narodowej, natomiast czcimy w tym człowieku niezłomnego bohatera, którego życie „to trud trudów", to długi łańcuch powolnej, mrówczej, bo systematycznej pracy...

Każda chwila ciężkich zmagań w życiu tego niedoścignionego ideału chaluca- pioniera, to nowy pierścień tego łańcucha, to nowa cegiełka realizacji „Państwa Żydowskiego" Herzla dla bezdomnego narodu... A kiedy ta krwawym trudem zdobyta placówka była w niebezpieczeństwie, umiał się bronić z honorem i nie wahał się poświęcić z bronią w ręku dla dobra umiłowanej ojczyzny... Z tych powodów słowa tego szarego pracownika-bohatera pozostaną katechizmem naszym, a pamięć Jego wśród nas pozostanie wieczną, bo nieśmiertelną!...

Herman Altman.

Dzieci i młodzież w hołdzie Ozjaszowi Thonowi

Czytaliście zapewne ostatnio wiele o zasługach i znaczeniu działalności wielkiego przywódcy sjonistycznego w Polsce, Dra Ozjasza Thona. Opowiedziano Wam szczegóły w jego dotychczasowej pracy jako polityka, publicysty, jako przywódcy, który w swej stałej świetlej dążności do sharmonizowanej współpracy, oddał nieocenione usługi naszej wspólnej sprawie.

Dla Was szlachetna postać Ozjasza Thona, tego głębokiego myśliciela, człowieka o niepospolitej wiedzy, o najczystszem najlepszem sercu, powinna być wzorem, światłem i drogowskazem w Waszem dalszem życiu.

Musicie sobie powiedzieć: Przez pracę nad sobą, przez wielkie ukochanie Narodu i wierną służbę dla jego dobra, mogę stać się choć w części podobny do wielkiego Przywódcy.

Niechaj nasze małe, skromne z serca płynące życzenia, życzenia dzieci i młodzieży, przyłączą się do wielkiego chóru serdeczności, które głoszone zostały w dniach jubileuszu.

Wołamy zgodnie wszyscy, dzieci i młodzież: żyj nam beztrosko drogi Mistrzu, niechaj przez długie, długie lata, Twe wdzięczne, mądre słowa będą wskaźnikiem nam dla naszej pracy. Twa owocna działalność trwałym przykładem, jak żyć należy!

Słowa Trumpeldora

Nie wojnę, lecz pokój przynosimy do Erec Izrael; tylko konieczność może nas zmusić do przemienienia naszych lemieszy na miecze.

* * *

W pracy i przez nią, człowiek się oczyszcza i odradza.

* * *

Praca i trudności — oto nawóz dla naszego gruntu; im więcej nawozu tem więcej plonów.

* * *

Pamiętaj, że do Erec Izrael idziesz nie dla czynów bohaterskich, lecz tylko dla pracy.

* * *

Nacjonalizacja ziemi jest koniecznym warunkiem zdrowej kolonizacji żydowskiej. Czynność tę spełnia K. K. L.

(Z gazetki gdańskiej „Bejt Alfa").

Wiosna w Palestynie

(Oprac. H. Schrager).

Podczas kiedy tutaj mamy późną zimę, niezwykle w marcu śnieżyce i zawieje, w Palestynie panuje już wiosna w całej pełni.

W grudniu deszcz „Jorel" strząsnął resztki liści z drzew i osierocił tak piękne niedawno gaje i winnice.

Śliczne niegdyś drzewa otulone przepychem zieleni schowały nagie gałęzie, jakby wstydząc się upadku. W lesie zaś panuje grobowa cisza — jabłoń, grusza buk, dąb — wszystko pogrążone w ciężkim śnie zimowym. Już w styczniu jednak widać na polu niedawno zaoranem rzadkie malutkie zielone pędy zbóż, pnących się z głębi ziemi ku górze, do słońca. Lecz biedne te malutkie zioła mają już dużo przeszkód i wrogów. Częste jeszcze nawalnice w dzień i ziąb nocy hamują ich rozwój; przedewszystkiem noce są bardzo chłodne. Nieraz i śnieg obiela niwy palestyńskie, lecz ze wschodem zimowego słońca śnieg się prędko roztapia i niknie. Cała zaś przyroda pogrążona w śnie. Aż nareszcie nadchodzi radosny i oczekiwany miesiąc „Szwat". W pierwszych dniach tego miesiąca, jeszcze padają ulewne deszcze przy akompanjamencie błyskawic i silnych grzmotów. To zima tak żegna głośno nasz kraj. — Ze wszystkich stromych gór z łoskotem rączo ściekają masy wód i wypełniają rzeczki aż po brzegi, z szumem rozlewając się po równinach, jakby się pysznily swoją mocą i wielkością. A ziemia spragniona pije i wsiąka w siebie te wody, i ukrywa w głębinach i czeluściach jako zapasy na skwarne lato. Burze te, to ostatnie tchnienia odchodzącej gniewnej zimy a zarazem są znakiem zbliżającej się łagodnie uśmiechniętej wiosny palestyńskiej.

Po takiej burzy wychodząc raniutko w pole, odczuwa się wzniosły nastrój przepięknych „Pieśni nad pieśniami" „Hastaw awar — hagesem chalaf —halach lo, hanicanim nirou baarec — Ejt zamir higiah — w kol hator nismo b'arcejnu". Hen zagórami jeszcze słychać słabe echa grzmotów minionej burzy — i deszcz przestał padać, tylko perliste krople niekiedy cicho padają z konarów drzew. — Tu i ówdzie widać młode dopieroco urodzone roślinki i trawki drżące jeszcze i delikatne. — Z bliskiego lasku wyraźnie dochodził śpiew słowika i chóralny świergot innych śpiewaków leśnych. Tony te łączą się razem, wszystko śpiewa, góry, rzeki, lasy, młode małe roślinki, ptaki, wszystko wita pierwszy dzień wiosny.

Cały przepych rozkwitu wczesnej wiosny skupia w sobie drzewo migdałowe po hebrajsku „szeked" tzn. pilny, skory. — Niedarmo chłopi nasi nazywają to drzewo „szeked" — bo ono wcześniej przed towarzyszami ubiera się w pyszną biało różową szatę. Liście napoczątku trzyma zamknięte zapory i odkrywają istne cuda natury. — Całe zapory i odkrywają istne cuda natury. — Całe drzewo ubrane w różowo- białą suknię, jak narzeczona w dniu ślubu. A powietrze jest przesiąknięte czarowną, odurzającą do utraty zmysłów wonią cudnych róż. To też jakby z dumą i gracją wznosi się to drzewo w bieli wśród zawstydzonych jeszcze i tak mieć kwiaty wiosny.

A jak ślicznie, wprost królewskim przepychem ozdabiają te drzewa okolice „Rechowot — Riszon B'ejr- Jakow. Cała ta wielka połać kraju wygląda jakby okryta olbrzymim płaszczem śnieżnym.

Lecz wesołe brzęczenie pszczół, upajające woń i nadzwyczaj łagodny klimat świadczą, że ta „śnieżyca" nie będzie srogą, że to są raczej pierwsze i tak miłe kiwaty wiosny

Owoce tego drzewa — migdały. Były one przez całą smutną dwutysiącletnią wędrówkę symbolem fizycznej łączności narodu żydowskiego z jego da-

wno opuszczoną ojczyzną.

Dzieci jadające kiedyś w „Golusie" suche jego owoce — wsiąkały w siebie woń i esencję Erec Jisrael. — A teraz przyszli tu jako ludzie silni i dojrzali i własnemi oczyma widzą żywy, bujny, królewski rozkwit tego drzewa owoców, które kiedyś w ciemnym i smętnym chederze tak dużo im o Palestynie szeptały. (C. d. n.)

ODPOWIEDZI REDAKCJI „DZIENNICZKA"

Huttererówna: Łamigłówka powinna być symetryczna, Twoja nie jest dobra.

Mojżesz Perlmann: Czy jeszcze nie wiesz, że krzyżówka musi być wyrysowana tuszem. Przypatrz się drukowanym krzyżówkom

Samuel Stoeger: Wierzymy, że ręcznie wykonane, ale rysunek w druku nie wykonalny, bo nie jest wyciągnięty tuszem.

Meir Kamerling, Kraków: Prosimy o podanie swego nowego dokładnego adresu.

Henryk Goldkorn: Widzieliście dużo ciekawych rzeczy. Zapewne zostaną Wam długo w pamięci.

„Aduśka" z Rzeszowa: Nieszczególne rozwiązałaś wycinankę.

Regina Königsbuchówna: Do pisania wierszyków trzeba mieć talent poetycki. Jesteś jeszcze zbyt młodziutką byś mogła samodzielne poezje tworzyć. Użyj lepiej czas ten na wykonanie zadań szkolnych i czytanie książek.

Juljusz Heller (Jasło): Nie nadaje się.

Jakób Poss: Legendy chętnie umieścimy, o ile nie przyszlesz tych, które już były drukowane. Przysłane już artykuły weźmiemy w odpowiedniej chwili pod rozwagę.

Felicja Lewkowicz: Malczewski a nie „Malczeski", zoologja a nie „zołogja". Zagadka wobec tego błędna.

Maks Schleicher: Potwierdzamy odbiór znaczków. Widzisz, i my myśleliśmy o Tobie, umieszczając Twoją łamigłówkę w poprzednim numerze. Prace swe przyszlij.

Wiktor Fleschner: Wizytówki poprawne, ale czemu wybrałeś zawody, z których tak często układa się wizytówki?

Zygmunt Selinger: Nagrodę zapewne w międzyczasie otrzymałeś. Zagadki Twoje będą jeszcze umieszczone, ale nie tak prędko.

Maurycy Schlanger: Nie odpisujemy dlatego, bo wybieramy się do Ciebie z sążnistym listem... prywatnym, gdzie Ci na wszystko odpowiemy.

Szemesz: Sztuczkę, którą nam przysłałeś, znamy została ona już nawet w skrócie opracowana na język polski. W tym wypadku będzie trudno coś zrobić. Projekt tłumaczenia i opracowywania legend żydowskich jest bardzo dobry, należy jednak wyszukiwać rzeczy mniej znane.

* * *

Jak wypadła wasza zbiórka purimowa na ŻFN.

DZIAŁ ROZRYWKOWY.

Krzyżówka

Ułożył Maurycy Schlanger (Kraków).



ZNACZENIE WYRAZÓW.

Poziomo:

1) Wyspa, 3) Propozycja i podanie warunków kupna, 6) Dzieło W. Szekspira, 8) Drzewo, 10) „Oto" w j. mar., 13) Okres czasu, 18) „Gdzie?" w j. martwym. 19) Smoła, 21) Miasto w Erec, 26) Bożek ogniska domowego (duch przodków u Rzymian), 27) Miejscowość w Grecji, 28) Okres czasu, 29) Postać biblijna, 30) Zwierzę drapieżne.

Pionowo:

1) Miasto w Erec. 2) Niańka (wsp.) 4) Instrument muzyczny. 5) Tytuł opery Meyerbeera. 6) „Świat" w j. hebr. 7) Opuszczenie zagrożone miejscowości. 9) Bohater żydowski 11) Utwór H. Ibsena. 12) Nazwisko kompozytora niemieckiego. 14) „Skrzypce" w j. hebrajsk. 15) „Miasto" w j. hebrajsk. 16) Tytuł opery Bizeta. 17) Rzeka w Europie. 20) Litera (fonet.) 22) Litera (fonet.) 23) Zaimek. 24) Bożek fenicki. 25) Morze (w jęz. martwym).

Łamigłówka

Ułożyła Lusia Rosenbachówna (Przeworsk)

1. X — — — —
2. X — — — —
3. X — — — —
4. X — — — —
5. X — — — —
6. X — — — —
7. X — — — —
8. X — — — —
9. X — — — —
10. X — — — —

1) Ptak. 2) Chronometr 3) Port w Palestynie. 4) Imię żeńskie. 5) Pierwiastek chemiczny 6) Pałac. 7) Grunt (inaczej) 8) Gazeta żydowska w Polsce. 9) Narzą (inaczej). 10) Cyfra (inaczej).

Litery początkowe czytane z góry na dół, dadzą imię i nazwisko znanego działacza sjońskiego w Polsce.

ROZWIĄZANIE ZAGADEK Z NRU 5-GO

Koło magiczne: 1) Rzepa. 2) zlot, 3) umysł, 4) wata, 5) poseł, 6) masa, 7) motto, 8) step, 9) Ypern, 10) styl. Purim — Post Estery.

Łamigłówka: 1) Jajko, 2) skała, 3) lokaj, 4) pióro, 5) Liban, 6) Kowel, 7) Drawa, 8) basen, 9) Rosja, 10) miedź, 11) Marta, 12) Ramla, 13) plaża, 14) rynek, 15) Genua. Litery oznaczone krzyżykami dają: Jakób Wassermann

---

DODATKOWE CZĘŚCIOWE ROZWIĄZANIE ZAGADEK Z NRU 5-GO NADESŁALI:

Goldzia Gastman, Icchak Feiwel, Mojżesz Perlmann, Irka Brennerówna, „Aduśka" z Rzeszowa, Regina Königsbuchówna, Bronia Erbsmanówna, Wiktor Fleschner.

KTO ROZWIĄZAŁ ZAGADKI Z NRU 6-GO.

Malinka Feig. (Łamigłówka), Zosia Kanner, Klara Englówna, Edek Gewürz, Nacek Klapp.

KTO NADESŁAŁ ZAGADKI:

Maurycy Schlanger, Mojżesz Perlmann. Izrael Weissberg, I. Weiss, Helena Offenkrautówna, Felicjan Lewkowicz, Wiktor Fleschner.

KĄCIK DLA NAJMŁODSZYCH.

Mały handlarz

Z niedoli dziecka

W domu wszyscy handlują. Pinkas chudy i wysoki jak tyka, Gitla jego żona z małą jak jabłko twarzą, pooraną tysiącami zmarszczek, z peruką zawsze prawie obsuniętą do tyłu i Jankiel. Jankiel syn siostry Gitli, która przed kilku jeszcze laty wywędrowała z Polski aż hen — za morze. Pinkas handluje staremi flaszkami, Gitla jajami, cebulą, mydłem i nawet ugotowanym grochem i bobem a Jankiel, Jankiel sprzedawał w zimie obwarzanki i precle — a odkąd się cieplej zrobiło sprzedaje obwarzanki, precle — i kolorowe baloniki.. Jankiel ma ośm albo dziewięć lat, ale jest napewno drobniejszy i szczuplejszy od was.. Może zresztą tak drobno i szczupło wygląda, bo ma zawsze buciki dwa razy większe od nóżek, a bluzka tak szeroka, żeby się w nią napewno zmieściło dwóch Janklów, sięga mu aż poniżej kolan.

Przed chwilą wrócił Jankiel ze szkoły. Siedzi teraz na łóżku i przełyka prędko wielkie kęsy chleba z kiszonym ogórkiem. Jest bardzo głodny... od wieczora jeszcze nie jadł — a teraz dochodzi już druga godzina. Gitla nagli Jankla do jeszcze szybszego jedzenia, krząta się po pokoju i przygotowuje kosz precli, obwarzanków i duży pęk kolorowych baloników...

Jankiel unosi się trochę na łóżku i wygląda oknem.

Przed domem bawią się chłopcy.. Jedni grają w guziki — a drudzy kopią piłkę. Piłkę zrobioną ze starych gazet i szmat obwiązaną mocno sznurkami, żeby się przy mocniejszem kopnięciu nie rozleciała... Och jak chętnie wybiegł by do chłopców... choćby na dwie minuty!

Ale szkoda o tem myśleć.. Dzisiaj nie, może w sobotę będzie mógł pobawić się trochę z chłopcami...

...Zresztą, co tam guziki i piłka... Pinkas obiecał Janklowi, jak sprzeda dużo obwarzanków i wszystkie kolorowe baloniki nową czapkę i nowe spodnie na święta... wprawdzie i buciki by się przydały... ale na dworze już cieplej i wnet będzie można chodzić boso...

Jankiel ociera rękawem usta unosi kosz z pieczywem w jednej ręce, a baloniki bierze do drugiej ręki i wychodzi na ulicę.

...Tuż u wylotu Plant stoi Jankiel. W sinych i sztywnych już od wiosennego chłodu rączkach trzyma długi kij — do kija przymocowany olbrzymi wierzcie mi jak na drobną figurkę Jankla — zbyt olbrzymi pęk kolorowych baloników. Czerwone, niebieskie i pomarańczowe kule chwieją się na wietrze i połyskują wszystkimi kolorami tęczy w bladem słońcu.

U nóg Jankla stoi kosz precli i obwarzanków.

..Chłopczyk zziębnięty wykrzykuje z całych sił i na całe gardło: — Baloniki! Baloniki! Świeże precle! Świeże obwarzanki! Baloniki! Baloniki! Preclcee!!!

Głośne wołanie chłopczyka i olbrzymi pęk kolorowych baloników — widoczny już z drugiego końca ulicy ściąga w jego stronę sporo dzieci. Dzieci nie widziały przez całą zimę baloników — a tak pięknych i tak kolorowych to chyba jeszcze nigdy nie widziały. I cieszą się maleństwa widokiem baloników, śmieją im się oczy i buzie do barwnych kul...

Ale jakoś nikt się nie kwapi z kupowaniem.

Mija godzina jedna, druga... trzecia.. Jankiel sprzedał zaledwie cztery precle i dwa obwarzanki...

Maleństwa coraz to ciaśniejszem kołem otaczają Jankla... Zapatrzone w kolorowe kule i rumiane obwarzanki nie słyszą jak chłopczyk coraz głośniej zachwala swój towar — jak coraz niecierpliwiej przestępuje z nogi na nogę. Wreszcie... poprzez gromadkę dzieci przepycha się Pani. Chce kupić balonik dla wnuczki. Wnuczka jest chora i musi mieć najładniejszy balonik. Może zielony... nie, nie... czerwony... albo ten żółty...

Jankiel przechyla pęk baloników to w lewo, to w prawo. — Niech Pani wybierze dla wnuczki najładniejszy.

Pani wybrała żółty balonik.

Zsiniała i skostniała od zimna rączka Jankla usiłuje odczepić balonik od kija. Jaknajszybciej chce go podać Pani, gdyż tam z za narożnej kamienicy wysuwa się ktoś inny.. kto też dźwiga duży pęk kolorowych baloników.. Jankiel niecierpliwie szarpie za sznurek i — zamiast jednego odwiązuje wszystkie baloniki. Krzyk... Krzyczą dzieci i krzyczą starsi.. tylko Jankiel oniemiały z przerażenia nie umie wydobyć głosu.

A baloniki porwane swawolnym wichrem wiosennym mkną ponad dachy i bezlistne jeszcze drzewa... ku chmurom. Wszyscy wyciągają szyje i ręce ale nikt nie może pochwycić baloników... Jankiel przytulony do drzewa trzęsie się od płaczu... Dzieci są zbyt małe i nie rozumieją łez Jankla... Może im się zdaje.. że Jankiel płacze za najcudniejszą zabawką?.. I im przecież do łez żal prześlicznych baloników — które umknęły w górę - przedwcześnie.. Nikt się niemi nie bawił, ani przez chwilkę... Dzieci, jedno po drugiem odchodziło od Jankla.. nie ma już kolorowych baloników.. I Jankiel wreszcie przestał płakać — ale wiem o tem, że nie chciał wrócić do domu. Może się bał? Późnym wieczorem, kiedy świeciły się już wszystkie latarnie przyszła po niego Gitla... — Dzieci najdroższe tak jak wy — lubiłam kolorowe baloniki — dzisiaj jednak na ich widok odwracam głowę. Sprawiły za dużo bólu i zmartwienia malemu Janklowi.

Blanka Hollaendrówna.

Misja Izraela*)

Izoulet'a wydała Francja Saint Simonów i La mennais'ów, Mickiewiczów i Towiańskich, Micheletów i Renanów. Z murów College de France śle nam ów mędrzec orędzie braterstwa i zgody, ewangelję miłości i pokoju. Bo z rodu uczonych jest Izoulet i z rodu wieszczów, na gra nitach matematycznych niemal tez, opiera te cze najśmielszych, napozór utopijnych idei.

Dzieło jego podzielone systematycznie na księgi, rozdziały i punkty, wznosi się jednak entuzjazmem i polotem do najwyższych wierzchołków syntezy, ku Prawdzie. Książkę swą rozpoczyna francuski socjolog od streszczenia wywodów, swego kolegi „po fachu", Anglika Branforda. Co głosi Branford? Zdaniem angielskiego badacza, znajduje się planeta nasza w stanie zamętu, chaosu i rozprzężenia. Niby smok o sie dmiu paszczach czyha na Ludzkość zgubna, siedmioraka Anarchja. Anarchja ras w obrębie rodzaju, narodów w obrębie rasy, klas w łonie narodów i płci w rodzinie. Podobny zamęt panuje i w naukach ścisłych: kosmologia, biologja i socjologja stoją na rozdrożu, nie znajdując od powiedzi na zagadnienia najbardziej piekące. Zwycięstwem owej siedmiorakiej Anarchji, jej krwawym tryumfem jest wojna światowa. Określiwszy w ten sposób istotę Zła, załatwiwszy się z diagnozą, dochodzi Branford jego najgłębszych przyczyn. I następuje rzecz osobliwa: Branford protestant, upatruje przyczynę wojny światowej w Reformacji, za anarchję odpowiedzialnymi czyni Focjusza i Lutra. Średniowieczne społeczeństwo chrześcijańskie stanowiło jedną, nierozerwalną całość, dzięki rozdwojeniu władzy na duchowną i świecką. Pod znakiem krzyża i miecza stoi ówczesna Ludzkość. Luter, a przedtem jeszcze Focjusz, rozdzierają ową „szatę bez szwu" łamią potęgę papieską, burząc równocześnie braterstwo europejskich ludów, wszechjedność trzody chrystusowej. Oto źródła Zła, oto jego przyczyna. Od kilkuset lat cierpi Europa na brak jednolitej Władzy duchowej; Kościół bezpowrotnie moc swą postradał, papiestwo powalone na łopatki, nigdy się już dźwignąć nie zdoła. Potęgę papieska zastąpić dziś może jedynie Wiedza, ona uśmierzyć może anarchję, pacyfikacja Ludzkości od niej tylko zawisła. A zatem w miejsce religji — Wiedza, w miejsce Kościoła — Uniwersytet. Sfederujmy Uniwersytety całego świata w jeden wielki kartel — woła Branford — zespólmy prastare świątynie wiedzy. Rzecz znamienna, że he gemonję nad utworzoną w ten sposób federacja oddaje Branford Uniwersytetowi Jerozolimskiemu, jako położonemu u zbiegu trzech kontynentów Starego Świata. Jakie zadania czekaja Federację Uniwersytetów: Branford wylicza ich piętnaście: 1) światowego języka, 2) światowej monety, 3) religji, 4) wiedzy, 5) historji, 6) historji literatury, 7) sztuki, 8) światowego dziennikarstwa, 9) biura pośrednictwa, 10) światowego orderu zasługi, 11) kalendarza wielkich ludzi, (rozciągającego się na wszystkie rasy), 12) światowej bibljotek, 13) światowych wystaw, 14) olimpjskich zawodów, 15) giełd i misyj.

Tyle Branford. Diagnozę Branforda i jego etiologię przejmuje Izoulet bez zastrzeżeń, co więcej, rozszerza je nawet znacznie i pogłębia; szwankuje natomiast, — zdaniem jego — Branforda terapja, zalecająca jako remedium Federację Uniwersytetów. Siłą władzę duchową, taką właśnie, jakiej nam brak, stworzyć może jedynie Religja, a raczej Federacja Kościołów. Bo ponad potęgami dzisiejszej kultury, ponad Uniwersytetami, literaturą i prasą — stoi Kościół. Komu przyznać wyższość: Rozumowi czy Religji, Wiedzy czy Sumieniu, uczonym czy prorokom? — A więc obok Federacji Uniwersytetów lub raczej ponad nią umieszcza Izoulet Federację Religji, Kościołów. Przedewszystkiem sfederować się winny te religje, które francuski uczony nazywa trzema córami Biblji, a mianowicie chrystjanizm, judaizm i mahometyzm. Ośmiuset miljonom pogan, zagrażających zachodowi przeciwstawić się winien blok monoteistyczny, blok trzech cór Biblji. Izoulet chciałby również sfederować systemy religijne pogańskie, a więc szyntoizm, buddyzm, konfucjanizm. Blok monoteistyczny musiałby stale oddziaływać na blok pogański, pośrednikiem między niemi obu byłby Izrael. To utopijne zbliżenie religji odbyłoby się stopniowo, w trzech fazach: w pierwszej nastąpiłoby zetknięcie się religji, w drugiej ich Federacja, w trzeciej dopiero synteza. Do uskutecznienia fedracji potrzebne są: 1) syntetyczna doktryna, 2) organiczny plan, 3) personel techniczny, 4) odpowiednia siedziba.

W księdze następnej zajmuje się Izoulet Izraelem. Rozprawia się przedewszystkiem z antysemityzmem Drumonta, zbija gołosłowne jego oskarżenia, z zapałem natchnionego apologety kruszy kopje w obronie żydostwa. Asymilację, jako rozwiązanie kwestji żydowskiej, odrzuca stanowczo: przytaczamy odnośne zdania: „I'estomac de la Chretiente'n'a pas de force a digerer le vivace et sagace, fugace et coriace, tenace et prgnace Israel". (Żołądek chrześcijaństwa nie potrafi strawić żywotnego i bystrego, ruchliwego i wytrwałego, hardego i bitnego Izraela). Przepaść między chrystjanizmem a żydostwem polega na skrajnej różnicy światopoglądów: chrystjanizm oderwany od ziemi, szuka szczęśliwości w niebie, mozaizm, mimo, że wiara w życie pozagrobowe nie jest mu obcą, pozostaje przedewszystkiem religją doczesności. Podczas gdy chrystjanizm dąży do ideału, przez podeptanie rzeczywistości, mozaizm zbliża się do ideału przez pogłębienie tejże; stąd płynie słabość chrysjanizmu wobec postulatów dzisiejszej religji, która żąda ściągnięcia bóstwa na ziemię — w tem siła mozaizmu. I tu dochodzi Izoulet do podstawowych tez swojej pracy, stwierdza że: 1) Mozaizm jest zasadniczo kultem państwowości, i że 2) prawdziwą religją jest kult państwa. Nawet ekonomika Izraela jest służbą mistyki, jego merkantylizm zaś podłożem mesjanizmu. Obok dawnych potęg, obok Krzyża i Miecza wyrosły dwie nowe: Myśl i Złoto; na czworoboku tych czterech sił oprzeć się musi nowoczesne państwo. Ale wiedzę i finanse inkarnują dziś właśnie Żydzi. Izrael według Drumonta najbardziej destruktywny, jest zdaniem Izoulet'a w najwyższym stopniu — konstruktywny. Izrael jest narodem syntez, stworzonym do pośrednictwa, powołanym do zbliżenia religji, do sfederowania narodów. W cichej walce między groźnym blokiem ras kolorowych, a pomiędzy Zachodem, pośredniczyć może jedynie Izrael. W dalszym ciągu wykazuje Izoulet kruchość podstaw Ligi Narodów, porównując ją do greckich Amfiktjonij; sile materalnej banków i armji, które reprezentuje Liga, przeciwstawić pragnie siłę duchową kościołów i uniwersytetów. Należy więc ująć religje w jeden kartel i sprowadzić je niejako do wspólnego mianownika. I tu oddać może Izrael znakomite usługi; naród wybrany wystąpiłby wówczas jako unifikator i pacyfikator Ludzkości. Lecz wprzódy nastąpić musi pojednanie między chrystjanizmem a judaizmem. Droga do tego prowadzi przez *metaformozę Kościoła*, która pójdzie po linji pogodzenia religji z rozumem. Mozaizm reformy tej nie wymaga, dzisiejsza socjologja nie jest niczem innem, jak tylko pogłębieniem wiecznego Dekalogu. Żydzi, którzy posiedli Wiedzę i Złoto, powini otrząść ze siebie wzgardę chrześcijan, niedoceniających judaizmu. Będzie im w tem pomocna Francja. Ona to uwolniła Izraela przez rewolucję od ostracyzmu politycznego i obywatelskiego, ona też oswobodzi go od ostracyzmu moranego i religijnego.

W proroczem widzeniu kreśli Izoulet plan owego przyszłego Kartelu Religji, przewiduje najdokładniej jego organizację i administrację, układa jego budżet, jako siedzibę wyznacza mu Paryż. Na polach Elizejskich stanie gmach Międzynarodowego Biura Religji, analogicznie do Międzynarodowego Biura Pracy. Biuro to nosić będzie nazwę Mojżeum, od Mojżesza bowiem wywodzą się trzy córy Biblji. Ostatecznym celem Kartelu jest pacyfikacja świata — ale przedtem pragnie Izoulet uspokoić wewnętrznie swoją francuską ojczyznę, chce „ją dźwignąć, uszczęśliwić, chce nią cały świat zadziwić". Nie solidaryzując się bynajmniej z wstecznictwem klerykalnem, daleki od wyznaniowej ciasnoty, toruje triumfalną drogę powrotowi Religi. A misja Izraela? Z wszystkich narodów ziemi, on jest najbardziej proroczy, jemu przypada w udziele Unifikacja i Pacyfikacja Ludzkości. Zbawienie świata już bliskie, bo „wybiła godzina konstruktywnego Izraela".

Lwów. *Karol Dresdner*

*) Jan Izoulet (profesor filozofji społecznej w „College de France"): Paryż stolicą religij czyli Misja Izraela, Paryż Albin Michel.

Kącik dla gospodyń

Redagowany przez Kurs Gospodarstwa Domowego przy „Ogniku Pracy" w Krakowie

Co należy gotować?

Z doświadczenia wiedzą o tem wszystkie gospodynie, że w kuchni wiosna jest najuciążliwszą porą roku. Zapasy jarzyn i owoców jesiennych, wyczerpują się, pierwsze są niedobre, drugie nie do opłacenia, niewiadomo, co gotować. Chcąc dopomóc paniom do mu w układaniu menu codziennego, podamy kilka potraw, które urozmaicą trochę monotonność marcowej kuchni.

ŚNIEG CYTRYNOWY — 4 OSOBY

I dkg. żelatyny białej, 1 duża cytryna, 10 dkg. cukru, pół litra wody, kieliszek soku malinowego lub łyżka konfitur. Żelatynę namoczyć w zimnej wodzie, wyjąć i zagotować z 2 szklankami wody i cukrem. Gdy żelatyna zupełnie się już rozpuści, zdjąć z ognia, wcisnąć przez sitko całą dużą cytrynę i ubijać ten płyn trzepaczką do bicia piany tak długo aż zupełnie nie zbieleje. Wtedy foremkę blaszaną wylać zimną wodą, ułożyć na dnie konfiturę i wlać ubitą masę i wstawić na godzinę do chłodni. Jeśli niema konfitur, można galaretkę po wyjęciu z formy polać sokiem malinowym.

GALARETKA POMARAŃCZOWA — 6 OSÓB.

3 duże pomarańcze przekroić na połówki, wycisnąć z nich sok i skórki wewnątrz oczyścić. Zagotować osobno pół litra wody z 15 dkg. cukru i 1 dkg żelatyny, dodać do tego sok z 1 i pół cytryny i 3 pomarańcz i nieco skórki pomarańczowej, otartej o kostkę cukru i wlać ostrożnie do wydrążonych połówek pomarańcz. Resztę galaretki wlać do miseczki szklannej, którą przedtem wylać zimną wodą wewnątrz. — Postawić na dwie godziny do chłodni. — Jeśli ktoś chce bardzo ładnie galaretkę te podać, może do połowy ilości dodać białej, do drugiej połowy czerwonej żelatyny. Cytryny przekroić na połówki w kierunku poziomym, t. j. przeciwnie niż się to praktykuje zwyczajnie i nalać do cytryn białej, do pomarańcz czerwonej galarety. Po ostygnięciu przekroić każdą połówkę ostrym nożem tak, by powstały ćwiartki, te ułożyć ładnie na szklannym półmisku podać z biszkoptami.

SAŁATKI WITAMINOWE — MARCHEWKOWA

4 duże marchewki surowe wymoczyć w zimnej wodzie, oskrobać i utrzeć na tarle. Polać 1 łyżkę dobrej świeżej oliwy, posypać miałkim cukrem, wcisnąć sok z pół cytryny, wymieszać dobrze, postawić na 10 minut na zimno.

SZPINAKOWA.

Garść świeżego szpinaku wymyć w kilku wodach, oczyścić, wyciąć łodyżki, a listki pokrajać w makaron. Łyżkę oliwy posolić i wymieszać ze szpinakiem. Trochę soku cytrynowego rozpuścić taką samą ilością wody, dodać do tego nieco cukru i zaprawić tem sałatę.

SAŁATA Z RZODKIEWEK.

Młodą rzodkiewkę umyć dobrze, obrać z listków i nie obierając ze skórki, pokrajać w bardzo cienkie plasterki, posolić i polać octem, lub skropić cytryną. Można również zaprawić sokiem cytrynowym, cukrem i kwaśną śmietaną. Bardzo piękny półmisek można otrzymać układając na szklanym półmisku te wszystkie sałatki razem.

TANIE CIASTKA DO HERBATY.

Pół kig. mąki, 1 paczka proszku Oetkera, 1 jajo, 1 żółtko, 6 dkg. masła, 10 dkg. cukru, nieco skórki cytrynowej i parę łyżek kwaśnej śmietany. Wszystko razem wyrobić doskonale na ciasto tej gęstości, co ciasto na pierogi i wystawić na noc w chłodne miejsce. Na drugi dzień wałkować jak najcieniej, wykrawać małe krążki i kłaść na blachę tłuszczem wysmarowaną. Piec 10—15 minut.

Przegląd gospodarczy

Z żydowskiego ruchu spółdzielczego

Związek Żydowskich Towarzystw Spółdzielczych w Polsce, Ekspozytura na Małopolskę we Lwowie komunikuje:

Onegdaj odbyło się posiedzenie Rady Rejonowej w obecności członków pp. dra Silberscheina i dra Sommersteina (Lwów), dyr. Katza (Czortków), dra Kleinmana (Przeworsk), dra Lachsa (Kołomyja), dra Majbluma (Złoczów), dra Parnassa (Tarnopol), dra Probsteina (Przemyśl) i insp. Spindlera.

Na posiedzeniu tem dokonano wyboru prezydjum Rady Rejonowej w osobach pp. dra Silberscheina jako przewodniczącego i dra Sommersteina i dra Majbluma jako zastępców przewodniczącego.

Sprawozdanie z działalności Ekspozytury złożył insp. Spindler, ze stanu ruchu, konferencji z „Foundation“ w Berlinie i podziału kredytów p. dr. Silberschein. W okresie sprawozdawczym przyjęto do Związku następujące spółdzielnie małopolskie: Bank Ludowy w Horodence, Banku Ludowy w Kamionce Strumiłowej, Związek Kredytowy w Jagielnicy i Centralny Bank Spółdzielczy we Lwowie. Na wniosek insp. Ekspozytury postanowiono zaproponować Dyrektorjatowi Związku przyjęcie trzech dalszych spółdzielni kredytowych w Małopolsce.

Ze sprawozdania przewodniczącego wynika, że z kwoty zł 1.500.000 kredytu długoterminowego, ostatnio rozdzielonej przez Związek, spółdzielnie małopolskie otrzymały zł 300.000 na okres lat 3 i pół za oprocentowaniem 6 proc. w stosunku rocznym. Ponadto Bank dla Spółdzielni podwyższył ustalonym spółdzielniom w Małopolsce, względnie udzielił po raz pierwszy kredyty redyskontowe w kwocie zł 307.000, tem samem związkowe spółdzielnie małopolskie zrzeszone w Ekspozyturze we Lwowie, korzystają obecnie w Banku dla Spółdzielni z kredytu długoterminowego w kwocie zł 1.700.000 i redyskontowego w kwocie zł 600.000. Na posiedzeniu tem Rada Rejonowa zatwierdziła przedłożony przez Ekspozyturę projekt dalszych wniosków kredytowych, który będzie rozpatrywany na sesji Dyrektorjatu w kwietniu br.

Szczegółowo rozpatrywano sprawę kredytów dla spółdzielni związkowych w państwowych instytucjach kredytowych, przyczem stwierdzono że instytucje te odmawiają w wielu wypadkach spółdzielniom naszym kredytu z powodów błahych i nieuzasadnionych, a nieraz nawet z powodu przyczyn wprost wyszukanych. Postanowiono zebrany w tym kierunku materjał cyfrowy zużytkować w związku z zamierzonymi krokami u miarodajnych czynników.

Wobec stwierdzenia przez wszystkich obecnych, że w ulicy żydowskiej, szczególnie w Małopolsce panuje ostatnio dezorjentacja, odnośnie do celów, zadań i metod pracy spółdzielczości żydowskiej, powzięto szereg uchwał zmierzających do spopularyzowania i należytego oświetlenia istoty i całokształtu tych problemów.

Ostatni wykład z cyklu organizacji pracy

Na zakończenie cyklu wykładów o naukowej organizacji pracy, urządzonego staraniem Związku Przemysłowców w Krakowie w sali Izby Przemysłowo- Handlowej, odbędzie się dnia 25 bm. o g. 6-tej wieczorem praktyczny pokaz w Instytucie Psychotechnicznym ul. Smoleńska l. 9 z dziedziny badań psychotechnicznych pracowników oraz z dziedziny zastosowania najnowszych maszyn i urządzeń biurowych.

Ze względu na ograniczoną ilość uczestników zgłoszenia osobiste do soboty dnia 22 bm. w Związku Przemysłowców ul. Szpitalna 15, II. p., który wydawać będzie imienne zaproszenia.

Rozwój Tow. Ubezpieczeń na życie „Feniks“

W Towarzystwie Ubezpieczeń na życie „Feniks“ zawarto w roku 1929 — 132.680 nowych ubezpieczeń na życie, na łączną sumę 85 milj. dol. Obecny stan ubezpieczeń osiągnął imponującą sumę 350 milj. dol., a środki gwarancyjne 40 milj. dol. „Feniks“ należy do największych i pod względem kapitału do najzasobniejszych międzynarodowych towarzystw ubezpieczeń na życie, obszar działania Towarzystwa obejmuje 19 państw.

—o—

NOWA FABRYKA FARB SUCHYCH W TRZEBINI. W najbliższym czasie zostanie uruchomiona nowa fabryka farb suchych w Trzebini. Fabryka ta występować będzie p. f. „Polska Fabryka Farb Chemicznych i Mineralnych Hermann Wilhelm Sp. z o. o.“ Program produkcyjny fabryki obejmuje wytwarzanie farb suchych ziemnych i mineralnych dla przemysłu papierniczego, tapetowego, gumowego budowlanego itd. oraz surowców suchych dla fabryk farb artystycznych i lakierów. Fabryka oparta została o kapitał zagraniczny i produkcję swoją rozpoczyna na podstawie oryginalnych recept fabryki macierzystej Herman Wilhelm w Lipsku, jednej z najstarszych w tej dziedzinie, istniejącej od roku 1860.

NOWY KOLOS BANKOWY. W kołach giełdowych Nowego Jorku rozeszła się wiadomość, jakoby pertraktacje w sprawie fuzji Chase National Banku, Equitable Trustu i Interstate Trustu zostały zakończone i wobec tego w Stanach Zjednoczonych powstaje jeden potężny bank z rezerwami sięgającemi 2 miljardów 800 milj. dolarów.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

ESES 1888: Bibljoteka dla dzieci i młodzieży żyd., Warszawa ul. Chłodna 41, wydała właśnie zbiorek legend i opowiadań o święcie Purim. W języku niemieckim istnieją doskonałe zbiory M. J. bin Gorion: Die Sagen der Juden i Der Born Judas (po 6 tomów); można sprowadzić przez każdą większą księgarnię.

L. M., TYCZYN: Informacji udzieli Związek zawodowy techników dentystycznych, Kraków, Grodzka 25.

STAŁA CZYTELNICZKA N. DZ., CIESZYN: Proszę się zwrócić: Tow. filmowe Paramount, Warszawa, Sienna 4.

Program stacyj radjofonicznych

Piątek, 21 marca

Kraków (312.8) 11'58 Sygnał czasu, hejnał. 12'05 Gramof. 13'10 Kom. meteor. 14'40 Kom. gosp. 15 Dla maturzystów („Rzym antyczny“). 16 Dla rodziców i wychowawców: „Lindsay, przyjaciel dzieci bez przyjaciół“ — p. Z. Glassnerowa. 16'25 Gramof. 17'15 „Mowa zwierząt“ — odczyt dra Skowrona. 17'45 Koncert z Warszawy (Cowler, Dam, Boczkowski — szlagiery tan.) 18'45 Komun. narciarski. 18'55 Rozmait. Kom. sport. 19'10 Giełda zboż. 19'25 „Skrz. poczt.“ — inż. Broniewski. 19'58 Sygnał, hejnał. 20'05 Pogad. muz. 20'15 Koncert filh. warsz. PAT. Trasn. stacyj zagran. 24 Hejnał.

Warszawa (1411.7) **Łódź** (233.8) 17'45 i 20'15 Muz.

Poznań (334.8) 14 Giełda. 20'15 i 22'45 Muz.

Katowice (408.7) 12'05 Gramof. 16 Kom. gosp. 16'20 Gramof. 17'15 Odczyt z Krakowa. 17'45 Muz. tan. (p. Kraków). 18'45 Rozmait. 19'05 „O Śląsku“. 20'30 „Walki na morzu“ — odczyt. 22'05 Pogad. muz. 20'15 Koncert (p. Kraków). PAT. 23 Skrz. poczt. franc.

Lwów (385.1) 11'58—24 p. Kraków.

Wiedeń (516.3) 11, 15'30, 16'45 i 22 Koncerty.

Budapeszt (550) 12'30, 19 i 22'30 Koncerty.

Königswusterhausen (1635) 16'30, 20'50 i 21 Koncerty.

EDWIN ERYK DWINGER

ARMJA ZA DRUTEM KOLCZASTYM

PAMIĘTNIK Z SYBIRU

Autoryzowany przekład Wandy Kragen

48

(Ciąg dalszy.).

Nasze straże są przyjazne i uprzejme. Mimo, że nie są to żandarmi dla deportowania skazańców, tylko kozacy gryzonia, dziwimy się i tak. Nie znajduję żadnego innego wytłomaczenia, jak że kapitan przed odjazdem nakazał im dobitnie takie obejście. I coraz silniej przekonywuję się o tem, co mi się instynktownie nasuwało w pierwszych tygodniach niewoli: dusza rosyjska jest w gruncie rzeczy dobra i serdeczna.

Tak, lud ten jest szczery i poczciwy! I złym staje się tylko pod przymusem, kiedy przełożeni szczują go. Przykład jest tu wszystkiem... Ci sami kozacy byli pod gryzoniem dzikimi, bestjalskimi Azjatami, pod kapitanem zamienili się w poczciwców, Bogu ducha winnych! Kiedy mówiliśmy raz o tem, określił to Brünn trafnie: „jaki pan, taki kram“. I tak jest, istotnie. A że naród ten jest jeszcze taki młody — wymaga jak dziecko dobrego przykładu, bardziej od wszystkiego. Ale gdzież jest ten przykład? I dlatego, że taki młody, jest taki silny w swej miłości i w swej nienawiści.

W naszym wagonie są znowu reprezentowane wszystkie narodowości: Węgrzy, Wiedeńczycy, Tyrolczycy, Bawarczycy, Wirtemberczycy, Niemcy z północy. Nasz znajomy Bawarczyk od czasu Tockoje trzyma się w bliskości naszej paczki i nieproszony spełnia niejedną posługę. Po śmierci swego kolegi, siedział osamotniony w wozie, aż wreszcie wyszukał sobie jakiegoś ziomka i odtąd obydwaj zabawiają się z sobą ku naszej uciesze w bawarskim, jedynym djalekcie. Ten drugi jest małą, śmieszną figurką, objętość jego przerasta wysokość. Brünn zaraz pierwszego dnia ochrzcił go „głowaczem“. Takie przezwisko między żołnierzami nie jest bynajmniej wypływem antypatji, przeciwnie jest przezwiskiem nieomal miłosnem, zazwyczaj trzeba na nie dopiero zasłużyć.

Tak jest, piękne dnie spędzamy na dworcu kolejowym w Samarze. Ludzie uśmiechają się, patrzą znowu w świat człowieczemi oczami. Tylko czasami któryś z żołnierzy ma taki wyraz twarzy, jak gdyby obecne życie było czemś nieprawdziwem, jak gdyby się bał, że ten piękny sen rozwieje się lada chwila...

Najmilsze są wieczory przy piecu. Wprawdzie to tylko zwykły żelazny piecyk, dymiący nieraz, z wielką rurą wypuszczoną przez otwór w dachu. I wprawdzie ciepło jest tylko w najbliższej jego bliskości, a tu jest właściwie tak gorąco, że można się wprost usmażyć — ale to głupstwo. Piec jest i pozostanie piecem, a na polu jest dokuczliwe zimno.

Hatschek dokłada zwykle drzewa do ognia. Reszta siedzi, wpatruje się cicho w żar. Niekiedy opowiadamy coś sobie, przeważnie jednak milczymy. Seydlitz siedzi bez słowa. Blank uśmiecha się szczęśliwie do siebie samego. Schnarrenberg duma. Brünn dowcipkuje. Pod myśli o swojem gospodarstwie...

— No, chodźmy spać, dzieci — mówi co wieczór po ojcowsku.

Bawarczyk stoi przed jakimś kramem, w którym można nabyć wszystkie skarby świata. Daremnie tłumaczy coś chłopce, wyciąga lewą rękę, dotyka ją parokrotnie wskazującym palcem prawej, potem podnosi lewą rękę do nosa, wdycha z rozkoszą, kicha gwałtownie...

— Nie ponimaju... — mówi bezradnie chłopka.

Pod zbliża się. — Co chcesz kupić? — pyta protekcjonalnie.

— Tabakę — odpowiada Bawarczyk.

Pod zastanawia się, potem z triumfem wyciąga z kieszeni swój słynny słownik. — Zaraz to znajdziemy — oświadcza z dumą. — Chwileczkę...

Szuka i szuka. Duma jego ulatnia się. Brodata twarz wydłuża się. — Akurat tego słowa niema — mówi speszony. I oddala się chyłkiem.

Koordynacja akcji wychowania zawodowego młodzieży żyd.

Niedawno odbyła się w Krakowie *konferencja porozumiewawcza krakowskich instytucyj wychowania zawodowego młodzieży żydowskiej*, zwołania z inicjatywy Zach. Małopolskiego Związku Tow. Opieki nad sierotami żyd.

Główny referat wygłosił *Dr. Henryk Leser*, który omówił problem wychowania zawodowego młodzieży żydowskiej i jego koordynacji z punktu widzenia: I) sytuacji gospodarczej polskiego żydostwa i II) programu opieki nad dzieckiem żydowskiem. Szkicując ewolucję ekonomiczną żydostwa polskiego, obrazuje sytuacje obecna w 2 tezach: 1) powolna zagłada handlu i pośrednictwa na tle procesu etatyzacji i socjalizacji, zniwelowanie warstw między producentem a konsumentem, 2) hyperprodukcja wolnych zawodów, ograniczenia i rugi żydowskiego stanu inteligencji i urzędników. Na ten kryzys gospodarczy i ten proces żelazny ekonomiczny musimy znaleźć remedja teraźniejszościowe w 1) konferencjach gospodarczych, 2) walce ekonomicznej, 3) walce politycznej, oraz przyszłościowe w 1) przewarstwowieniu zawodowem i 2) emigracji. Sytuacja gospodarcza z remedjami teraźniejszościowemi i sprawa emigracji należą do innych sfer i instytucyj. Pragnie tylko ująć syntecznie konsekwencje, wynikające z zasady przewarstwowienia zawodowego.

Przewarstwowienie oznacza 1) szukanie nowych fachów, 2) tworzenie szkół zawodowych, 3) tworzenie warsztatów pracy. Spełnienie tego zadania należy a) do społeczeństwa żydowskiego, oraz b) państwa polskiego, dla którego sprawa nędzy, pauperyzacji, bezrobocia, emigracji i przewarstwowienia mas żydowskich nie może być obojętną. Społeczeństwo żydowskie może zadanie to spełnić przez 1) własny wysiłek na miejscu, 2) pomoc braci zagranicznych. Pomoc Żydów zagranicznych to są a) Joint, b) Ica, c) Ort, d) Jeas. Pomoc własna na miejscu to a) szkolnictwo zawodowe, b) bursy, c) warsztaty, d) stowarzyszenia rzemieślnicze, e) instytucje opieki na dzieckiem żydowskiem.

Obydwie te pomoce krajowa i zagraniczna, każda z osobna idą zupełnie luzem, bez najmniejszego porozumienia się, bez żadnej linji wytycznej wspólnej, bez żadnego podziału pracy i zakresu działania. Pewne próby ujednolicenia zostały poczynione, ale raczej ze względów finansowo-imprezowych, niż programowych i celowych. Sprawę koordynacji naszej pomocy zagranicznej i naszej pomocy własnej w kraju poruszyć należy na odpowiedniem forum konferencyj krajowych.

Tak z punktu widzenia sytuacji gospodarczej jak i Związku Opieki nad dzieckiem żydowskiem dochodzimy do tegosamego problemu i tychsamych konieczności przewarstwowienia i koordynacji. Referent ograniczył się do omówienia sytuacji lokalnej i kreśli stan obecny pracy instytucyj wychowania zawodowego młodzieży w Krakowie, wspomina o konieczności połączenia burs sierocych męskich, założenia bursy żeńskiej żydowskiej, rozbudowy żeńsk. „Ogniska Pracy“, wybudowy żydowskiej męskiej szkoły zawodowej, pomocy ze strony czynników rzemieślniczych, zainteresowanych w rozwoju i podniesieniu stanu rzemieślniczego żydowskiego przedstawia różne plany z kosztorysami ogólnymi i uważa, że należy rozstrzygnąć, czy zakładać szkoły i jakie, czy też robić warsztaty i jakie, jakich fachów szukać i dokąd kierować naszą młodzież.

Zatem tendencja koordynacji musi iść w 2 kierunkach: 1) ustalenia zasad i programu wychowania zawodowego, 2) ustalenia dróg i środków praktycznego wykonania i realizowania naszych celów — słowem musimy dążyć do porozumienia wszystkich zainteresowanych i kompetentnych czynników w powyższej sprawie.

Następnie wygłosił korreferat *arch. Stendig:* Nie ulega wątpliwości, że szkoły zawodowe są potrzebne, ograniczanie się do terminowania jest już dziś przestarzałym poglądem. Stowarzyszenie rzemieślników żyd. nie wykazuje dostatecznego zaintersowania dla tej sprawy, choć z racji swego istnienia i programu powinno się najintenzywniej wziąć do tego dzieła. Wypowiada się za utrzymaniem w jakiejkolwiek formie teoretycznej nauki zawodowej, która jest potrzebną, abyśmy wyszli z okresu majstrów analfabetów i bez odpowiedniego poziomu wyszkolenia zawodowego. Rzemieślnicy występują wogóle przeciw kształceniu w szkolnictwie zawodowem. To musi ustać. Przedstawia genezę pracy żydowskiej męskiej szkoły zawodowej, która jeszcze przed 10 blisko laty zakupiła parcelę na ul. Kalwaryjskiej. Teraz znowu Szkoła Hebrajska przystępuje do realizowania tej myśli na swoim gruncie. Niema żadnej kolizji między usiłowaniami Szkoły Hebrajskiej, a Stow. Meskiej Szkoły zawodowej. Wszystko da się uzgodnić, jeżeli tylko społeczeństwo poprze te usiłowania. Jak w zawodach wolnych, tak i rzemieślniczych musi zachodzić jakiś procent wychowanków, którzy dezertują od swych fachów i szukają powołania i szczęścia w innych. Tego problemu nie jesteśmy w stanie załatwić, ten procent jest normalny. Wypowiada się za szkolnictwem zawodowem 3-letniem z tem, że należy wprowadzić 4-ty rok praktycznej pracy u pierwszorzędnego majstra.

W dyskusji zabrał głos reprezentant Stow. Rzemieślników żyd. prezes **Joachim Steinberg:** Podaje cyfry statystyczne, stwierdzające nietylko przeludnienie w zawodach wolnych, ale i rzemieślniczych u Żydów. Na 100 rzemieślników jest 48, a nawet więcej Żydów. Oczywiście w specyficznych zawodach. Natomiast są zawody,

w których wogóle Żydów niema, albo bardzo mało. Trzeba się starać o przeniesienie i przewarstwowienie w kierunku zawodów rolnych i rzemiosła ciężkiego, jak stolarstwo, ślusarstwo, kaflarstwo, murarstwo a głównie ciesielstwo. Nie chodzi o to, czy przez majstrów, czy przez szkoły, ale o to by wychowankowie terminatorscy stali się prawdziwymi i produktywnymi rzemieślnikami. Konstatuje, że szkoły nie dają pożądanego rezultatu. Na 5 rządowych szkół stolarskich w Małopolsce żaden wychowanek nie zostaje faktycznie stolarzem. Nie istniały lepsze pod względem uposażenia i pedagogiki szkoły, jak swego czasu bar. Hirscha. A jaki smutny rezultat!

Jedno jest tylko wyjście — bursy. Te są potrzebne ze względów mieszkaniowych i umieszczenie u majstrów we fachach nowych, produktywnych nieprzeludnionych. Ale majstrom trzeba płacić za naukę, żeby rzeczywiście uczyli, a nie posługiwali się chłopcami dla swoich prywatnych celów. Tam trzeba dozoru, patronatów, wogóle uregulowania stosunku burs do majstrów. A ta zapłacona nauka majstrów będzie znacznie tańsza i lepsza, niż kosztowna nauka w szkołach teoretycznych, która jest bez praktycznego znaczenia w dalszem życiu samodzielnem zarobkowem wychowanka. Są jednak potrzebne dla terminatorów szkoły wieczorne, dokształcające, trzeba bezwzględnie podnieść poziom wychowanków ogólny. Jest za specjalną szkołą dokształcającą dla czeladników, jako 4-tym rokiem po 3 latach praktycznej nauki u majstra.

Prezydent Dr. Rafał Landau uważa, że bursy męskie powinny się połączyć i że powinna powstać bursa żeńska, Zebrania, inicjowane przez Związek Sierocy, są bardzo ważne, wskazane i pożyteczne. Coś z tego się wyłoni i powstanie. Koordynacja jest bardzo potrzebna i wypowiada się bezwzględnie za jej zrealizowaniem. Forma się już znajdzie, gdy tylko zaistnieje dobra wola i cel stanie się widocznym.

Prezes Dr. Józef Steinberg wypowiada się przeciw szkołom zawodowym, jest za przeszkoleniem terminatorów u majstrów przy równoczesnym 2-godz. kursie dokształcającym wieczornym; Szkoła ma znaczenie dla wyzwolonych już czeladników.

Powyższą konferencję uważać należy za ważny krok w kierunku koordynacji akcji wychowania zawodowego młodzieży żydowskiej.

Wreszcie, po blisko trzech tygodniach odnajduje nas jakiś wyższy oficer. Wymyśla naszemu „starszemu“ jak opętany, grozi mu wieczystym ogniem piekieł i rozstrzelaniem. Przeczuwamy coś złego - i w istocie nadchodzi. Nazajutrz rano tłoczą nas do pięciu wagonów, wieczorem dołączają je do pociągu jadącego na wschód. Moje protesty nie odnoszą skutku.

— Psiakrew, cholera, skończone — wzdycha Brünn. Nie przejmujemy się tem jednak zbytnio. Te trzy tygodnie odpoczynku skrzepiły nas ogromnie, dodały nam wiary. Mieliśmy je — to godzi nas z życiem. Czyż każdy dzień nie był darem bożym?

Dobrze znane życie w toczącym się wagonie zaczyna się na nowo. Zakupy, jedzenie, spanie następują kolejno po sobie. Pod wygląda godzinami przez okno. — Teraz zaczyna się u nas orka — powiada czasem. Albo: — Czy tylko Anna obsiała pola jak należy?...

Na dworcach mijamy znowu pociągi z uchodźcami, kobiety i dzieci. Brünn nie siedzi ani chwili w wozie. Gdy wraca ze swoich wędrówek, nuci nieraz: „Nie płacz, dziewczyno, otrzyj swoje łzy...“

— Gdzie też on tak ciągle przesiaduje? — pytam Poda. Olbrzym uśmiecha się tylko — Nie zauważyłeś, że Brünn wrócił już zupełnie do sił? Powtóre — jest wiosna. Po trzecie jednak — zwietrzył dzierlatki!

W Ufie, tatarskiem mieście, udało mi się w momencie, w którym mnie nie strzegli, kupić rosyjską gazetę. Biegnę pędem do wagonu. — Dzieci, wspaniały połów!

Siadamy w ciasnym kręgu. Czytam cicho, całkiem cicho. Oczywiście, w gazecie jest mowa o samych zwycięstwach, tylko, że te zwycięstwa zostały wywalczone pod miastami i nad rzekami, które leżą głębiej w Rosji, aniżeli te, jakie znamy z ostatnich wojennych komunikatów. Bez wątpienia, nasze wojska zajęły od jesieni całe prowincje.

Przebolałe — to, że gnieciemy się niby śledzie w beczce. Zapomniane — to, że jedziemy coraz dalej na wschód — No, czy nie mówiłem? — pyta twardo Seydlitz, szczerząc przednie zęby.

— Teraz Rosja będzie wkrótce zupełnie zwyciężona, zobaczycie! — woła Schnarrenberg w ekstazie. —Jeszcze jedna wiosenna ofenzywa, a nasze armje staną w Petersbugu!

Cieszę się wraz z nimi. Ale nagle milknę... Czyż Napoleon nie stał w samej Moskwie? przemyka mi się przez głowę. I... i...? Milczę atoli.

— Schnarrenbergowi łatwo gadać — oświadcza nazajutrz Brünn — On jest żołnierzem z fachu, wojna jest jego zawodem, jemu tam wszystko jedno ,czy jest tutaj czy na froncie — tak i tak nie byłby teraz niczem innem, jak żołnierzem... Ja natomiast jestem elektromonterem, Pod jest rolnikiem, a Blank sprzedaje śledzie... Nie, my nie mamy z wojną nic wspólnego, co nas ta cała historja w gruncie rzeczy obchodzi? Niech sobie sami porozbijają łby, skoro nie mogą się pogodzić. Nas niech jednak puszczą do domów, do naszych żon i dzieci, do naszych zajęć...

— Ty zawsze tylko myślisz o swojem małem „ja“ — przerywam mu — My przecież stąd nie możemy ogarnąć wcale związków ..!

— Co nas obchodzą jakieś związki? — wtrąca jednoroczny z przeciwka. Dostępuje do naszej pryczy i ciągnie: — Jeśli naprawdę brak miejsca lub konkurencja lub djabli wiedzą co było przyczyną tej wojny, to gdyby te miljardy, jakie wystrzelono w powietrze, użyto odrazu na załagodzenie tych tarć, wszystko byłoby w porządku — i bez tylu ofiar! A jeśli teraz przegramy, to co będziemy mieli? Pieniądze wyrzuciliśmy, pozostaną polegli... I tak będziemy musieli żyć...

Milczałem. Czy miałem się odezwać? Rzec coś o historji i idei? I o tem, że los jednostki jest niczem, kiedy idzie o los całego narodu? Nie, kto przedkłada własne „ja“ nad ogół, temu i najlepsze słowa nie pomogą! (C. d. n.).

Kto bierze udział w sesji sjońskiego A. C.?

Z ramienia Egzekutywy sjonistycznej są na obecnej sesji A, C, w Londynie obecni: prof. Chaim Weizmann, Sokołow, Barth, rabin Berlin, Kapłański, Rosenblüth, Ruppin i Sacher. Na stępujący członkowie biorą udział w sesji: Morzkin (Paryż), Usyszkin (Jerozolima), Goldblum Sieff (Londyn), Supraski (Jerozolima), Publick (Nowy Jork), dr. S. Federbusch (Lwów), rabin Fischman, Nurok (Ryga), Arlosorof (Tel Awiw), Kapłan (Tel Awiw), Melzer (Lwów), Szkolnik (Tel Awiw), dr. A. Tartakower (Łódź) Harzfeld (Tel Awiw), Locker (Nowy Jork), Reiss (Warszawa), Remes (Tel Awiw), Grossmann (Londyn), Soskin (Genewa), Grünbaum (Warszawa), Stricker (Wiedeń), Disenhof (Tel Awiw).

W zastępstwie nieobecnych członków A. C. przybyli: Dr. B. Feiwel (Londyn), Dr. v. Jacobson (Genewa), Dr A. Koralnik (Nowy Jork), Dr M. Glückson (Tel Awiw), Dr A. Halpern (Stanisławów), Dr. M. Hindes (Warszawa), S. Marks (Londyn), *J. Neiger (Tarnów)*, Dr I. Olsvanger (Londyn), Dr J. Rosenblatt (Łódź), M. Schapiro (Jerozolima), Dr. A. Silberschein (Lwów), prof. M. Lazersons (Ryga), Dr. S. Friedmann (Kowno), I. Idelson (Tel Awiw), Berl Kaznelson (Tel. Awiw), J. Klinow (Berlin) J.. Baratz (Nahalal); Dr. M. Goldmann (Berlin), Leib Jaffe (Jerozolima), Dow Hos (Londyn).

Warburg pragnie usunąć nieporozumienia w Jewish Agency

Nowy Jork (ŻAT) Przed wyjazdem do Londynu na sesję Komitetu Administracyjnego Agencji Żydowskiej złożył p. Feliks Warburg następujące oświadczenie przedstawicielowi Ż. A. T.:

Jestem sługą narodu żydowskiego i obowiązkiem moim jest zastasować wszelkie środki, które naród uważa za niezbędne. Pewny jestem, że różnice zdań, które istnieją zostaną usunięte. Jestem głęboko przekonany, że obrady Komitetu Administracyjnego Agencji Żydowskiej jeszcze bardziej wzmocnią nasza jedność i przyczynią się do poprowadzenia pracy nad odbudową Palestyny jeszcze z tem większą mocą i zdecydowaniem.

Otwarcie nowego gmachu Bibljoteki Narodowej w Jerozolimie

Uroczystość otwarcia nowego gmachu Bibljoteki Narodowej i Uniwersyteckiej im. Dawida Wolfsohna odbędzie się w poniedziałek 14-go kwietnia br. Mowę wygłosi sir Chancellor. Wysok Komisarz Palestyny. Kierownictwo bibljoteki przygotowało z okazji otwarcia wystawę rękopisów i unikatów bibljograficznych. Żydowska Bibljoteka Narodowa i uniwersytecka mieści się obecnie w budynku urządzonym wedle najnowszych wzorów bibljotek na świecie. Zbiory pomieszczone są w specjalnie urządzonych salach a wielka czytelnia może stanowić wzór dla podobnych instytucyj.

WYJAŚNIENIA PRAWNE

CZY NAUCZYCIEL MOŻE DOCHODZIĆ NALEŻNOŚCI ZA LEKCJE — PRZED SADEM PRACY?

W myśl art. 5, p. C ustawy o sądach pracy prawo to nie stosuje się do nauczycieli kontraktowych szkół państwowych, publicznych i samorządowych. Zachodzić może kwestja, czy nauczyciel prywatny może dochodzić należności za korepetycje lub inne lekcje przed sądem pracy? Odpowiedź na to pytanie daje nam ustawa o umowie o pracę pracowników umysłowych. — W ustawie tej wśród wielu kategoryj pracowników umysłowych nauczyciele nie są wyliczeni. Skoro zatem nauczyciele nie są objęci ustawą o umowie o pracę pracowników umysłowych, nie podlegają przeto sprawy ich sądom pracy i roszczeń swych poszukiwać muszą przed sądami ogólnemi. W myśl założeń powyższych sądy pracy umorzyły już szereg spraw wytaczanych przez nauczycieli z tytułu należności ich za lekcje.

Wiadomości z kraju

ORYGINALNY PROTEST SZOFERÓW

Właściciele taksówek w Katowicach wpadli na oryginalny pomysł wyrażenia protestu przeciwko zarządzeniom policji, określającym szybkość jazdy na ulicach miasta na 15 klm. Na oknach taksówek nalepiono plakaty z napisami „tylko 15 km.“ i w tem żółwiem tempie krążyły one po mieście wywołując częstokroć zatory w bardziej ruchliwych częściach miasta. Szoferzy spodziewają się, iż protest ten odniesie pożądany skutek.

WYROK W SPRAWIE BOĆKI

W sądzie apelacyjnym w Warszawie odbyła się rozprawa przeciw Dawidowi Boćce, skazanemu przez sąd okręgowy za zabójstwo swego spólnika błp. Benjamina Grünbauma na 4 lata ciężkiego więzienia.

Sąd apelacyjny w Warszawie po wysłuchaniu opinji biegłego lekarza- psychjatry dr. Knopfa, który orzekł, że Boćko jest osobnikiem niezrównoważonym oraz po przemówieniach oskarżyciela publicznego i obrony adw. Śmiarowskiego i Margolisa, obniżył karę do 3 lat więzienia (domu poprawy), a z amnestją do roku i 2 mies. więzienia.

Powództwo cywilne nie było rozpatrywane, strony bowiem doszły w tym względzie do porozumienia.

W ŁODZI JAK W. — CHICAGO

Z Łodzi donoszą: We środę dokonano w Łodzi dwóch zuchwałych napadów rabunkowych. Do hurtowni towarów kolonjalnych Braci Mazur przy ul. Południowej 46 około godz. 7 wieczór wtargnęło 4 zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów. W biurze znajdował się szef firmy Leon Mazur, dwaj urzędnicy i kasjerka. Bandyci, grożąc rewolwerami, rozkazali obecnym położyć się na podłodze twarzami do ziemi, poczem skrępowali im ręce na plecach. Następnie zrabowali sumę 17.000 zł, którą tego dnia o godz 6 wiecz. wpłacił jeden z klijentów oraz 13.000 w walutach obcych.

W 10 minut po napadzie, gdy władze policyjne rozpoczęły śledztwo, zaalarmowano je wiadomością, że na tej samej ulicy przed kilkunastu minutami w domu pod Nr 25 dokonano zamachu rabunkowego na inkasenta firmy Cukrum, 21-letniego Izraela Storcha, gdy wchodził do bramy domu, w którym mieści się firma. Napastników było czterech, uzbrojonych w rewolwery. Jeden z nich ugodził Storcha łomem żelaznym w głowę, poczem wyrwano mu teczkę, zawierającą 15000 zł. Napastnicy zbiegli.

Zaznaczyć należy, że jest to już trzeci napad w ciągu ostatnich 6 miesięcy, dokonany na inkasenta tej firmy. Przy pierwszym napadzie we wrześniu ub. r. zrabowano 12 tys. zł, drugi napad przed dwoma tygodniami wskutek alarmu nie udał się. Nic ulega wątpliwości, że wszystkie te napady są dziełem zorganizowanej szajki bandytów.

DOZORCA W ZĘBACH WILKA

Pisma warszawskie donoszą: Na terenie Miejskiego Ogrodu Zoologicznego doszło we środę rano do krwawej bitwy między dozorcami, a wychowankami wilkami. Opiekun i wielki przyjaciel niedźwiedzicy Misi, cieszący się jej względami, dozorca Jan Kiljan podczas uprzątania klatek, zajmowanych przez wilki, przy przepędzaniu ich z jednej klatki do drugiej — został napadnięty przez wilka, który rozgniewany rzucił się na dozorcę. Dzięki przytomności umysłu dozorcy, który natychmiast zorjentowawszy się, wsunął rękę w gardło drapieżnika, uniknął on ciężkiego poranienia. Na alarm nadbiegli inni dozorcy, którzy zabili napastnika, uwalniając Kiljana z niebezpiecznej sytuacji. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło Kiljana do szpitala.

ZE SPORTU

Turniej gier sportowych

Makkabi—Wawel 20:13. Do półfinałowego spotkania w koszykówce wystąpił Wawel w najlepszym składzie, wzmocnionym Rapaportem. Mimo to mają białoniebiescy przez cały czas wybitną przewagę. Wszelkie ataki wojskowych rozbija doskonała linja obrony Kempler—Goldstein. Atak Makkabi świetnemi posunięciami trzyma w szachu przeciwnika, a piękne strzały Feinberga, Goldsteina i Rubińskiego nie mijają celu. Drużyna Makkabi jest w doskonałej formie.

Mecz finałowy: Sokół—Makkabi 26:20. Mecz rozegrany w anormalnych warunkach. Z jednej strony drużyna Sokoła w najlepszym składzie, głośno dopingowana przez widownię (nie zawsze w sposób godny sportowców), którą dotychczasowe sukcesy drużyny żydowskiej doprowadzały poprostu do szału. Z drugiej strony drużyna Makkabi, pozbawiona swego czołowego gracza Goldsteina, skontuzjonowanego w poprzedniem spotkaniu, wybitnie odczuwająca wrogi nastrój widowni. W takich warunkach grają białoniebiescy bardzo niepewnie. Do pauzy prowadzi Sokół 18:3. Po pauzie otrząsają się gracze Makkabi i zwolna rozpoczynają normalną grę. Ataki ich coraz skuteczniejsze. Nie mogą jednak wyrównać i mimo wygranej po przerwie 17:8 przegrywają nieznacznie, udawadniając jednak, że należą do najlepszej klasy Krakowa.

Na marginesie powyższej imprezy akcentujemy, że zachowanie się widowni względem klubu żydowskiego było doprawdy niesłychane. Rzeczą organizatorów było zapewnić uczestnikom normalne warunki walki, a w każdym razie postarać się o to, aby jednostki, piastujące wysokie godności sportowe, świeciły przykładem a nie dawały swem zachowaniem się raczej impuls do niesportowych wykroczeń. W takich bowiem warunkach zwycięzca formalny jest de fakto moralnie zwyciężonym, a pokonany na papierze faktycznym moralnym zwycięzcą.

PIERWSZYM MECZEM LIGOWYM KRAKOWA będzie spotkanie Garbarni z Warszawianką w niedzielę dnia 23 bm o godz 8-ej popołudniu na własnem boisku. Mecz ten zapowiada się niezwykle interesująco ze względu na doskonałą formę Garbarni, która ma za soba kilka meczów, w tem jeden zagranicą z Klubem Sportowym Zidenice w Bernie. Przedsprzedaż biletów w firmach Leitner Rynek Linja C—D. Magazyn Nowości „Imperjal“ Starowiślna 27 i Drogerja Piętowskiego. Rynek Podgórski.

KS. MYSŁOWICE—WISŁA. W niedzielę 23 bm odbędzie się na boisku Wisły rozgrywka pomiędzy KS Mysłowice a ligową drużyną Wisły Zawody te obudziły wielkie zainteresowanie ze względu na dobrą formę górnoślązaków. Wisła przed oczekującą ją w przyszłą niedzielę rozgrywką z Warszawianką, wystawia pełny skład z Kotlarczykami i Rejmanem na czele. Początek zawodów o godz. 11-tej.

Historja o nocnej koszuli i cygarze Coolidgea

Były prezydent Stanów Zjednoczonych Coolidge należy jeszcze wciąż do najbardziej popularnych osobistości w Ameryce. Świadczy o tem następująca historyjka, głośna obecnie w prasie amerykańskiej.

Coolidge, wybierając się w podróż po Florydzie, musiał przenocować w pewnej miejscowości. Gdy się udał na spoczynek, stwierdził z przestrachem, że zapomniał zabrać z sobą nocną koszulę. Zadzwonił więc na służbę i wydał jej polecenie, by się za wszelką cenę o zakupienie nocnej koszuli postarała. Nie udało się to jednak, gdyż miejscowość, w której się zatrzymał Coolidge, była już tak nowoczesna, że znano tylko pyjamy, a instytucja nocnych koszul uchodziła tam za komiczny anachronizm. Przyniesiono tedy Coolidge'owi pyjamę, ale ten milczący konserwatysta, nie mógł w pyjamie zasnąć. Zadzwonił jeszcze raz i stanowczo zażądał, by mu się wystarano przecież o nocną koszulę. Zmobilizowano całą służbę, zbudzono ze snu prawie całe miasteczko i wreszcie wydobyto koszulę, którą w trjumfie przyniesiono byłemu prezydentowi. Radość jego była bezmierna. Na drugi dzień udał się Coolidge w dalszą podróż do Kalifornji. W Los Angelos zgotowano mu owacyjne przyjęcie. Coolidge, niczego nie przeczuwając, zapalił sobie cygaro, a gdy musiał odpowiedzieć na mowy, rzucił cygaro na ziemię. Tłumy rzuciły się wówczas na cygaro i zaczęły ze sobą staczać heroiczne boje o niedopalone cygaro byłego prezydenta. Zwycięzczynią była pewna niewiasta, która zdobyła cygaro prezydenta Coolidgea. Napewno przechowa je jako drogą pamiątkę rodzinną...

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

BAGATELA: „Bunt kawalerów“.

CORSO: Dziś druga i ostatnia serja „Czarnej ręki“.

NOWOŚCI: „Złoto Kalifornji“ (Ken Maynard).

WARSZAWA: „Nocna taksówka“ (Harry Peel).

WANDA: „Uroda życia“.

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

UCIECHA: „Śpiewak Jazzbandu“.

SZTUKA: „Krystyna“.

Nauczyciele na ławie oskarżonych?

W Warszawie toczył się niedawno charakterystyczny proces rzucający ponure światło na stosunki panujące w szkolnictwie. Na ławie oskarżonych zasiadła pani Anna Laske, oskarżona o uderzenie w twarz nauczyciela szkoły powszechnej Konstantego Cederskiego, publicznie w szkole, przy dzieciach. Wedle zeznań świadków, pani Laske, kobieta wykształcona, cieszy się opinją osoby spokojnej i taktownej. Podczas przewodu sądowego wyszły na jaw niesamowite okoliczności, wśród których pani Laske popełniła swój czyn. Okazało się bowiem, że nauczyciel Cederski stale nosił przy sobie rzemień, któ rym bezlitośnie bił dzieci za jakiekolwiek przewinienia. Syn pani Laske, 9-letni chłopczyk, skłamał raz, mówiąc nauczycielowi, że niema zeszytu. Okazało się bowiem, że zeszyt miał w torbie szkolnej. Wówczas Cederski wychłostał chłopczyka rzemieniem i kazał mu iść do domu. Pani Laske w stanie wielkiego podniecenia udała się do szkoły i w trakcie wymiany zdań uderzyła „pedagoga" w twarz. Gdy w czasie przewodu sądowego sędzia zapytał panią Laske, jak zareagował na to nauczyciel, młoda kobieta odparła, tłumiąc łzy, że uderzył ją również w twarz. Sąd skazał Annę Laske na 6 tygodni aresztu za obrazę osoby urzędowej. Akta procesu zostały przesłane do kuratorjum szkolnego oraz do ministerstwa oświaty.

Niemal równocześnie z opisanym wyżej procesem, w czasie uroczystości z okazji 25-lecia strejku szkolnego, młodzież gimnazjów warszawskich ogłosiła list otwarty do uczestników uroczystości o stosunku dzisiejszych pedagogów do swych wychowanków. W liście tym domagają się uczniowie odpowiedniego traktowania ze strony nauczycieli wskazując, że nauczyciele odnoszą się z niezrozumieniem do niektórych po czynań uczniów. Na dowód swego twierdzenia, przytaczają kilka faktów nieodpowiedniego — zdaniem uczniów — zachowywania się nauczycieli wobec swych wychowanków. Uczniowie — czytamy w tym liście — prawie nigdy nie napotykają na zrozumienie u nauczycieli, którzy nie chcąc uznać, że uczniowie różnią się swymi temperamentami i swemi dążeniami, że szkoła nie jest kasarnią, i że nie można dążyć do stworzenia jednolitego typu ucznia. Są i tacy pedagogdzy, których systemy nauczania się przestarzałe, i którzy wymagają, by wszyscy uczniowie myśleli tak jak oni. Za drobne, zrozumiałe u młodzieży wybryki nakłada się surowe kary. Nauczyciele krytykują podręczniki i omijają je przeważnie przy wykładach, przeciążając młodzież nadmiernym materjałem. Każdy profesor ma na oku tylko swój przdmiot, reszta go nie obchodzi. Autorzy listu sądzą, że młodzież uczaca się powinna pracować z chęcią i zapałem w szkole, tymczasem nauczyciele bardzo często zniechecają do pracy. Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że profesor zły dla uczniów, np. podczas wizytacji przybiera postać anioła i jest niezwykle grzeczny. A ciekawą jest rzeczą, że najgorsi dla uczniów nauczyciele cieszą się dużą popularnością. Młodzież zwraca się przeto do uczestników strejku szkolnego za czasów rosyjskich i zwraca uwagę na stosunki panujące w obecnem szolnictwie polskiem.

Przytoczyliśmy obydwa fakty jako charakterystyczne dla stosunków panujących w szkolnictwie polskiem. Co się tyczy procesu przeciw ko nauczycielowi, który rzemień uważa za środek pedagogiczny, to fakt ten nie może podlegać żadnej dyskusji i dziwić się należy, że taki „pedagog" znalazł się jeszcze obecnie w szkolnictwie i mógł bez przeszkody uprawiać proceder bicia młodzieży rzemieniem. Nie ulega wątpliwości, że kuratorjum okręgu szkolnego i ministerstwo przeznaczą owego „pedagoga" do innego zawodu. Inaczej się rzecz ma z listem otwartym uczniów do uczestników akademji z okazji 25-lecia strejku szkolnego. W liście tym jest niewątpliwie dużo przesady, ale i dużo prawdy. Oczywiście nie należy przytoczonych faktów uogólniać i sądzić, że zdarzają się one we wszystkich zakładach naukowych. Niemniej atoli już samo publiczne wystąpienie uczniów zmusza do refleksji. Jest rzeczą pewną, że w szkolnictwie polskiem, jak zresztą obecnie na całym świecie pracuje wiele sił nauczycielskich niedostępnych dla świeżego powiewu nowych prądów pdagogiki współczesnej. Pedagodzy tacy nie silą się wcale na zrozumienie duszy wychowanka, nie starają się kształtować ją, lecz całą uwagę poświęcają nabyciu przez ucznia pewnego zasobu wiadomości, często odległych od świata jego interesowań. Stąd stosowanie nadmiernych, często niepedagogicznych i nieodpowiednich kar, budzących uczucia żalu, niechęci a co zatem idzie także zniechęcenia do szkoły i nauki w ogólności. Ale z drugiej strony i szkolnictwo w Polsce, trzeba to przyznać, może się pochlubić wybitnemi siłami nauczycielskiemi, idącemi z prądem czasu, stosującemi z wielkim sukcesem wyniki pedagogiki i traktującymi młodzież jako swych przyjaciół. Jeśli mimo tych faktów, zjawiają się żale wobec szkoły i nauczycieli, to wina leży nie wyłącznie w stosunkach szkolnych, lecz w dużej mierze w wychowaniu domowem ucznia. Szkoła spełnia tylko część obowiązku wychowawczego, drugą i o wiele ważniejszą część spełnia dom i otoczenie ucznia. Na karb tego otoczenia i jego metod wychowawczych, stosowanych przez rodziców należy położyć dużą część winy stosunków, panujacych w niektórych szkołach.

Inż. J. ROSENBLATT (Tarnów)

Hormony roślinne

Nazwa naukowa hormonów jest dziś już dość popularna, przedewszystkiem w związku z metodami odmładniającemi Steinacha i Woronowa, którzy zabiegi te stosują przez wstrzykiwanie wyciągów pewnych gruczołów zwierzęcych zawierających substancje chemiczne określonej budowy wewnętrznej, zwane ogólnie „hormonami". Działanie odmładzajace hormonów polega na tem, że w sposób poniekąd fizjologiczno-katalityczny *przyspieszają one względnie przywracają rozwój funkcjonalny narządów płciowych* tak iż z jednej strony mogą spowodować przed wczesną dojrzałość płciową u osobników młodych, z drugiej zaś strony przywrócić dawną żywotność i popęd płciowy u starców.

Ze względu na zasadniczo różny charakter rozmnażania się w świecie zwierzęcym i roślinnym uczeni byli dawniej skłonni przyjąć hormony za substancje właściwe tylko dla narządów płciowych zwierząt, uważając „dojrzałość płciową" u roślin raczej za uwarunkowaną od czynników zewnętrznych, a więc klimatu, gleby etc. Wprawdzie *prof. Sachs z Würzburga*, wybitny fizjolog rzucił ideę jeszcze przed 50 laty o substancjach organotwórczych u roślin, co zwłaszcza miało się odnosić do kwiatów jako organów rozrodczych; ponieważ jednak nie mógł tę ideę poprzeć faktami naukowemi, więc myśl ta przyjąć się nie mogła i wkrótce poszła w zapomnienie.

Bardziej szczęśliwą i płodną w wyniki okazała się nowsza teorja o istnieniu substancyi sekretnych, uwarunkowujących rozmnażanie się rośliny, która za punkt zaczepienia obrała nie kwiaty lecz rozrodczość roślin przez sadzenie gałęzi czyli tzw. „flancowanie". Ponieważ, jak

---

„Dawid Golder" Ireny Niemirowskiej

Irena Niemirowska jest gwiazdą która zabłysnęła nagle na firmamencie literatury francuskiej i wszyscy orzekli zgodnie, iż zaliczyć ją trzeba do gwiazd pierwszej wielkości.

„Dawid Golder" jest obecnie na ustach wszystkich. I trudno doprawdy uwierzyć, iż powieść ta, napisana w świetnej francuszczyźnie, w mocnym, męskim stylu, gdzie jedno słowo stwarza sytuację i daje wyczuć atmosferę; powieść w której przebija doświadczenie, głęboka znajomość i ostra obserwacja życia i namiętności ludzkich, została napisana przez 23-letnią kobietę, Żydówkę rosyjską, przebywającą dopiero od 12 lat we Francji. Golder jest to jeden z tych licznych Żydów ukraińskich, którzy handlowali tandetą, starym żelastwem i przymierali głodem. Rzuca on Rosję, emigruje do Ameryki, a później do Paryża. Wytrwale zdobywa majątek. Z wielkim rozmachem krąży w wirze interesów. Staje się jednym z potentatów finansowych. Ma piękną willę w Biarritz i luksusowy apartament w Paryżu. Nie jest skąpy, ale posiada w sobie mistyczną wprost miłość pieniądza, interesy dlań to żywioł, bez nich był by, jak morfinista pozbawiony morfiny.

Żona jego Gloria, to dawna Hafke z Kiszyniowa. Gdyby została w Besarabji pozostałaby prostą i szarą kobietą z ludu, teraz goni za uciechami, wyróżnia się swym przepychem, kiełnotami, żądzą pokazu i imponowania. Dawid — to dla niej tylko dostawca pieniędzy. Golder widzi, że za jego pieniądze utrzymuje Glorja kochanków, zwłaszcza starego przyjaciela domu, Hoyosa. Zamyka na to wszystko oczy. Jedyną drogą dlań istotą to córka jego — Joyce. Piękna, ale nader pusta dziewczyna goni, jak jej matka tylko za uciechami.

Do ojca przymila się tylko wtedy, gdy chce pieniędzy. Czyni to, jakgdyby bezwiednie. Ojciec nie potrafi się na nią pogniewać i spełnia wszystkie jej kaprysy. Po silnych emocjach, przeżytych z powodu samobójstwa swego wspólnika, Markusa, którego doprowadził do bankructwa i po nocy przebytej w kasynie, Golder dostaje ataku sercowego. Śmierć odtąd stale czyha nań. Glorja niepokoi się o przyszłość. Interesy Goldera są zawikłane, po śmierci jego wierzyciele wszystko rozszarpią. Żąda więc przepisania willi na jej imię. Golder odmawia stanowczo. Po jego śmierci nie zobaczy ani centyma. Wszystko posiadzie jego córka — Joyce. W ataku wściekłości Glorja wyjawia mu tajemnice: Joyce jest córką Hoyosa. Ostatnia więź pękła. Golder rzuca wszystko i pogrąża się w apatji. Następuje ruina. Wielki europejski businessman staje się szarym Żydem, jakim był niegdyś. Nie ma dlań wartości, nawet pieniądz.

Przychodzi doń jednak nieszczęśliwa Joyce. Golder kocha ją jeszcze. Nie chce wierzyć, że to nie jego córka. Wyrusza więc znowu, by zdobyć majątek. Jedzie do Rosji, jako przedstawiciel naftowego trustu. Toczy pertraktacje z Sowietami. Organizm jego nie wytrzymuje jednak intensywnej pracy i ciągłych podróży. Umiera na okręcie, który go odwozi do Francji. W ostatnich chwilach towarzyszy mu młody Żyd, który wyrusza w świat na zdobycie pieniędzy jak ongiś Golder. Jemu składa Golder ostatnie polecenia mające zapewnić przyszłość Joyce.

Cała akcja biegnie w szybkiem tempie, djalogi prowadzone są z maestrją. Z powieści tchnie brutalna moc, brutalnemi są namiętności, igrające postaciami. Niezwykłą siłą tchnie opis pogrzebu Markusa. Stronice, z których przebija silny realizm, wysuwają Niemirowską na czoło współczesnej literatury francuskiej. Ekspresja i plastyka osiąga jednak zenit w rozdziale, w którym Golder i kompan jego, stary skąpiec, Sofer, udają się do żydowskiej restauracji na nadziewanego szczupaka. W sercu żydowskiej dzielnicy Paryża, na rue de Rosiers rodzą się w duszach tych dwóch Żydów, oderwanych od żydostwa, wspomnienia młodości.

Z niezwykłym wzruszeniem patrzą na żydowskie dzieci, bawiące się na ulicy, na żydowskie napisy, wdychają z namaszczeniem zapach żydowskiej ryby.

W wierszach tych przebija głęboka tkliwość i umiłowanie żydostwa.

„Dawid Golder" — to nietylko arcydzieło literatury francuskiej, lecz arcydzieło ducha żydowskiego.

(„N. Pgl.") **Józef Rabower.**

wiadomo, przyjmują się z reguły tylko gałązki świeże i pączkujące, więc koncepcja o istnieniu substancyj warunkujących rozrodczość u roślin w ten sposób ujęta, była bardziej przystępną i prawdopodobną.

Van der Lek, autor tej teorji, wyraził mianowicie przypuszczenie, że korzenie w zaszczepkach pobudzane są do rozwoju przez pączki w ten sposób, że te ostatnie wytwarzają hormony, czyli substancje o ściśle określonej budowie chemicznej, mające własności korzeniotwórcze tak jak hormony zwierzęce mają własność rozwijania narządów płciowych.

Młody uczony *Dr. Went z Utrechtu* podchwycił umiejętnie tę koncepcję i po niedługich badaniach w Ogrodzie Botanicznym w Buitzenzorg na Jawie, odkrył on substancję, znajdującą się w koniuszkach kiełków owsianych, a pobudzającą w wybitnym stopniu rośliny do rośnięcia. Później stwierdził on, że zgodnie z teorją van der Leka rzeczywiście zaszczepki zawierają substancje korzeniotwórcze. Mianowicie młodemu badaczowi udało się wyekstrahować z liści szukaną substancję w ten sposób, że wyrwane ze zaszczepek liście zanurzał pionowo, łodygami do wody. Po pewnym czasie z liści tych przedyfundowała do wody substancja, która po zgęszczeniu roztworu na syrop i zmieszaniu tego syropu z żelatyną Agar — Agar, wykazała wybitne własności korzeniotwórcze, a zatem hormonu roślinnego. Preparatem tego hormonu z żelatyną Agar — Agar smarował on końce gałęzi obdartych z kory i pozbawionych zupełnie z liści i pączków, a więc praktycznie biorąc zupełnie niezdatnych do sadzenia. I oto okazało się, że dzięki temu preparatowi z hormonem gałązki owe żwawo puszczały korzenie i przyjmowały się. Podobny w działaniu hormon znalazł Went również i w słodzie jęczmiennym czyli w enzymie zwanym diastazem.

Swoje odkrycie naukowe Went streszcza dosłownie następująco: Z liści drzew i z kiełków jęczmiennych (tworzących diastaz) można wyosobnić osobliwy, korzeniotwórczy hormon, o własnościach niespecyficznie wyłącznych, t. j. działających skutecznie u większej ilości gatunków roślin. Pobudza on tworzenie się korzeni. Tworzy się w liściach i pączkach, skąd zostaje przenesiony do tkanek łykowych i dlatego występuje w dużej ilości również i w gałęziach.

Jest zrozumiałem, że odkrycie hormonów roślinnych oznacza na przyszłość niemały postęp dla sadownictwa i uszlachetniania drzew, techniki zalesienia itp. czynności.

Elektryczna pułapka na ludzi

Onegdaj rozpoczął się w Korneuburgu, obok Wiednia, sensacyjny proces, który w historji kryminalnych procesów napewno zajmie poczesne miejsce. Na ławie oskarżonych zasiada 27 lat liczący rolnik, Franz Neumayer, który na drodze swej wioski urządził elektryczną pułapkę na swego starszego brata.

Sprawa ma tło następujące: Oskarżony Franz Neumayer nienawidził swego starszego brata Mateusza, ponieważ wedle starej chłopskiej tradycji mógł się ożenić dopiero po ożenku swego starszego brata, a ten, chociaż miał od lat stosunek z jakąś dziewczyną ze sąsiedniej wioski, wcale o ożenku nie myślał. — a pozatem mógł się obawiać, że gdy jego starszy brat się ożeni, obejmie całe dziedzictwo po ojcu, a jemu, jako młodszemu bratu, wypłaci tylko małą kwotę jako odprawę. Franz postanowił więc za wszelką cenę pozbyć się swego starszego brata, i w tym celu wpadł na djabelski pomysł. Oto na drodze między rodzinną jego wioską Bückersdorf a Klein—Rötz, gdzie żyła narzeczona jego starszego brata, wybudował w nocy z dnia 5 sierpnia ub. roku elektryczną pułapkę, a mianowicie poprzez drogę założył drut, którego jeden koniec przymocował do drzewa, a drugi do przeciwległego, bardzo silnego przewodu elektrycznego. Oskarżony zabrał się bardzo gruntownie do swej zbrodni, zakładając drut nie na młodem, lecz na wyschniętem drzewie, a drugi koniec przymocował w miejscu, gdzie napięcie dochodzi do 20.000 wolt. Rzeczywiście około godziny 12-tej w nocy brat jego wrócił od swej narzeczonej, a ponieważ była ciemna noc, natknął się na drut i natychmiast padł nieżywy. Ten sam los spotkał dwóch innych chłopów, którzy, również nie wiedząc o niczem, szli drogą. Dopiero cieśla Leopold Wölfl cudem jakimś uszedł śmierci i zawiadomił o pułapce najbliższy posterunek policji. Aresztowano oskarżonego, który przyznał się do winy, ale w późniejszym toku śledztwa odwołał to swoje przyznanie się.

BRUNO WINAWER

Lindbergh jako archeolog!

Każdy doniośleiszy wynalazek techniczny przyczynia się do rozwoju najbardziej odległych gałęzi wiedzy i pcha naprzód cały front naukowy. Przyrządy optyczne stworzyły bakterjologię, radjo oddaje znakomite usługi geografom i astronom, lampa kwarcowa przydała się badaczom starych pergaminów, promienie Roentgena odsłoniły nowe fakty i dodały niejeden ważny rozdział do historji dawnej sztuki.

Jak się okazało w ostatnich czasach samolot jest wprost nieocenionem „narzędziem“ wiedzy archeologicznej. Z lotu ptaka widać świetnie stare ruiny, zagubione w niedostępnych lasach i trzęsawiskach. Dawne drogi i trakty zaznaczają się odrazu, bo barwa roślin w pobliżu zapomnianych osiedli ludzkich nawet teraz — po wiekach — ma inny odcień. Miasta, ukryte ongi przezornie przed wrogiem w dolinach górskich, dostrzec można łatwo z wyżyn podobłocznych i zdolny pilot chwyta i utrwala na kliszach starożytne mury, pomniki, cmentarze, których uczeni hitorycy od lat szukali napróżno.

Wybitny archeolog, dr. Merriman z waszyngtońskiego Instytutu im. Carnegiego, zwrócił się niedawno do Lindbergha z prośbą, aby podczas swych lotów próbnych do Meksyku zwrócił baczniejszą uwagę na pomniki dawnej kultury. Wytłumaczył genjalnemu pilotowi, o co w tych badaniach chodzi, przytoczył te i owe fakty z ciekawej historji ludów Pueblo i Maja.

Przodkowie dzisiejszych Indjan wznieśli się już 30 wieków temu na bardzo wysoki szczebel cywilizacji. Stawiali wspaniałe gmachy, mieli kalendarz, o wiele dokładniejszy od naszych dzisiejszych, trochę niedołężnych sposobów obliczania czasu, budowali obserwatoria astronomiczne. Znali się na sztuce, na rolnictwie. Im zawdzęczamy kukurydzę, kartofle, tytoń, kakao bawełnę i... tennis.

Co się nagle stało na początku naszej ery — niewiadomo.

Praojcowie pueblów (Majowie) porzucili miasta, sadyby odwieczne, przenieśli się w inne okolice. Uczeni głowią się nad przyczynami tej niezrozumiałej wędrówki narodu, mówią o rewolucjach, katastrofach, epidemjach.

Faktem jest, że świetna cywilizacja urywa się jak nożem uciął, już przed nadejściem Hiszpanów, którzy zresztą ostatnie ślady dawnej świetności zniszczyli w tępym zaciekłym fanatyźmie.

Lindbergh tak się przejął tą wzruszającą historją i tak się zapalił do badań archeologicznych, że w kilku podróżach powietrznych, które odbył razem z żoną, leciał umyślnie nad niedostępnemi haszczami szlakiem, wytkniętym przez doktora Merrimana.

Już nad tzw. Canon de Chelv w Nowym Meksyku zrobił pierwsze odkrycie: dostrzegł pod dachem skalnym białe ruiny starożytnego osiedla. Odkrył nawet drogę, wyladował i dotarł do murów, których przed nim nigdy oko białego człowieka nie oglądało.

I cztery inne miasta owych Majów odnalazł jeszcze głośny zwycięzca Atlantyku.

Lindbergh jest dziś jednym z najwybitniejszych archeologów!

Widocznie nasze okrzyczane hałaśliwe motory nie są takie złe, jakby się estetom zdawało. Pomagają czcigodnym historykom w pracy.

(„Kurjer Czerwony“)

ALOJZY JIRASEK

Rabbi Löw i śmierć

Z legend praskiego ghetta

„Wielki Rabbi Jehuda Löw ben Becalel słynął wśród swoich, lecz poważali go również chrześcijanie, a zwłaszcza ich uczeni, dostojni panowie i nawet sam król. Nikt nie mógł mu dorównać pod względem znajomości ksiąg talmudycznych i kabały.

Z gwiazd czytał tak dobrze, że nawet astrolog królewski Tycho de Brahe żywił dlań ogromny szacunek. Z rąk Jehudy Löwa powstał też gliniany „Golem“, którego ożywiał przez wkładanie mu do ust tajemniczego „szem“-u. Rabbi opanował tajemnice przyrody i nawet wa żył się zbliżyć do śmierci.

Na słońcu wystąpiła jakaś zmiana i morowe powietrze nawiedziło Pragę. Straszny był wygląd stolicy Bohemji, najokropniej zaś wyglądała dzielnica żydowska. W każdym domu czyhała zgroza i zmarłych na zarazę ludzi masowo przewożono na „beth — chaim“ (cmentarz). Tam też, do ogrodu śmierci, udał się pewnego dnia rabbi Löw w otoczeniu uczniów swoich. Zamierzał wejść na cmentarz przez tylną bramę, lecz w chwili, gdy sięgnął do kieszeni u pasa po klucze, by otworzyć podwoje — te rozwarły się samorzutnie i na progu stanęło ponure widmo o bladem posępnem obliczu, owinięte w szarą zasłonę. W kościstej prawicy trzymało zapisany skrawek papieru. Była to śmierć która tu czatowała.

Na widok tej zjawy wszystkich zdjął lęk, lecz rabbi Löw odważnie przystąpił do niej i wydarł jej kartkę z ręki.

„Tym razem wymknąłeś mi się“ — zawyła śmierć. — „Ale strzeż się przed drugiem spotkaniem“. Poczem mara zniknęła.

Pozostał jedynie cyrograf, na którym były wypisane imiona rabbi Löwa i wszystkich jego uczniów, którzy mieli mu towarzyszyć w śmierci. W ten sposób rabbi Löw zwyciężył śmierć poraz pierwszy.

Lecz potem musiał z nią walczyć nieustannie, albowiem prześladowała go na każdym kroku. Śmierć skierowała nań dzikiego konia, lecz rabbi w porę odskoczył w stronę. Rabbi udał się na przechadzkę wzdłuż wybrzeża Mołdawy, gdy wtem ziemia nagle się zapadła tuż pod jego stopami; uratował się jednak, cofnąwszy się zawczasu o krok wstecz. Śmierć zaczaiła się na dnie kielicha, lecz rabbi spostrzegł ją, nie wypił całego puharu i w ten sposób uszedł wrogowi. Z tłumu rozwścieczonych chrześcijan wypadła nań śmierć, lecz władza rabbi była potężniejszą; kamienie, które posypały się na niego z tłumu, zamieniły się w kwiaty, róże i fiołki, spadały mu na głowę i do nóg. W ciemną, burzliwą noc zakradła się śmierć do jego sypialni i wślizgnęła bezdźwięcznie jak cień do łoża jego; rabbi jednak posłyszał ją, podniósł się z łoża, zapalił świecę i zaczął odczytywać wersety talmudyczne. Tak więc śmierć nie miała nad nim żadnej władzy.

W walce tej mijały lata. Rabbi miał brodę i włosy białe jak śnieg; zbliżał się już ośmdziesiąty rok jego życia. I oto zebrali się u niego synowie i córki, synowe i zięciowe, wnuki i prawnuki i przynieśli mu podarunki. Jego stara wierna małżonka podała mu bukiet z piór strusich z przecudowną różą. Serce rabbi Löwa napełniało się radością, gdy patrzył na swoje dzieci i ich potomstwo; cieszył się z ich podarunków. Lecz gdy jego siwowłosa staruszka wręczyła mu piękną różę, uczuł się wzruszonym do głębi duszy. Kwitnąca róża nasunęła mu wspomnienia z dawno minionych czasów młodości i miłości.

I w tem swojem wzruszeniu i rozrzewnieniu zapomniał rabbi o starym wrogu: wchłonął w płuca zapach róży. Woń kwiecia i młodości ogarnęła go z taką siłą i słodyczą, że przymknął oczy i już nigdy ich więcej nie otworzył. Bez życia osunął się w ramiona swojej siwowłosej małżonki i dzieci.

Ukryta w róży śmierć pokonała go.

(Spolszczył I. G.)

KRONIKA

Wschód słońca 6. m. 39

Marzec
21
Piątek
21 Adar 5690

Zachód słońca 5. m. 49

Dalsze telegramy jubileuszowe do posła Dra Thona

Z dalszych telegramów nadesłanych z okazji jubileuszu posła dra Thona wymieniamy:

Serdeczny list Żydowskiej Gminy Wyznaniowej we Lwowie, Żydowskiej Gminy w Wadowicach. b. radcy Ministerstwa oświaty Adalberga, Ananjasza Einhorna (Warszawa), Mojżesza Ratha (Wiedeń), Eliezera Riegera (Tel [illegible]iw), redakcji „Die Stimme“ (Wiedeń). Pozatem nadeszły telegramy od instytucyj: Komitet Lokalny „Agudat Hanoar“ i Keren Kajemeth w Gorlicach, komisja ŻFN w Jasienicy oraz prezydjum Komitetu Pomocy Żydów Polskich, Centralnego Żydowskiego Komitetu Ratunkowego i Stow. Dobrocz. „Gemilat Chasudim“ w Krakowie.

• • •

W tarnopolskim tygodniku „Głos Żydowski“ poświęca p. Dr. H. Pfeffer serdeczny artykuł jubileuszowi posła Dra Thona.

Obchód 400-lnej rocznicy urodzin Jana Kochanowskiego

Zjazd Naukowy Im. Kochanowskiego odbędzie się, jak już donieśliśmy, staraniem Polskiej Akademji Umiejętności, z okazji 400 setnej rocznicy urodzin Jana Kochanowskiego w dniach 8, 9, i 10 czerwca w Krakowie.

Program naukowy Zjazdu obejmie referaty i dyskusje na następujące tematy: Poezja staropolska, Poetyka staropolska, Język polski XV. wieku (pod względem artyzmu), Staropolska literatura prozaiczna. Literatura łacińska w Polsce, Humanizm i renesans w Polsce, Stosunek XVI. wieku do kultury Zachodu. Rozwój i upadek Akademji krakowskiej, Szkolnictwo i wychowanie, Książka w Polsce XV. i XVI. wieku. Twórczość naukowa, Kultura artystyczna a) sztuki plastyczne, b) muzyka. Cześć Boża i życie religijne, Reformacja. Obyczaj staropolski, Kultura życia politycznego. Kultura prawnicza, Kultura życia społecznego, Kultura życia gospodarczego, Oddziaływanie kultury polskiej na kraje ościenne. Opracowania powyższych zagadnień podjęli się najwybitniejsi ich znawcy na zaproszenie Polskiej Akademji Umiejętności. — Niektóre z tematów omówione będą na posiedzeniach plenarnych Zjazdu, większość na posiedzeniach sekcyjnych. Osobna sekcja poświęcona będzie twórczości Jana Kochanowskiego; zgłosiło już do niej referaty kilku wybitnych historyków literatury; uwzględnione będą dalsze zgłoszenia..

Program artystyczny Zjazdu obejmie: **Wystawę zabytków sztuki i kultury** z epoki polskiego renesansu; **Wystawę książki polskiej,** która obejmie a) komplet wydań dzieł Jana Kochanowskiego w ciągu wieków, b) wybór druków polskich XVI. wieku z dziedziny literatury pięknej i filologji, c) ilustrację książki polskiej XVI. wieku, d) wybór książek z znaczniejszych bibljotek prywatnych i publicznych XVI. w. z uwzględnieniem cenniejszych opraw; **koncert,** którego program przedstawi słuchaczom kulturę muzyczną w Polsce XVI. w. na przykładach utworów religijnych i świeckich, wokalnych i instrumentalnych wybitnych kompozytorów polskich tej epoki oraz obcych, z których dziełami stykał się Kochanowskie; Wystawienie Kochanowskiego **„Odprawy posłów greckich“** na dziedzińcu zamkowym na Wawelu. Szczegółowy program Zjazdu ogłoszony będzie w najbliższych tygodniach.

—o—

— **NOCNY DYŻUR APTEK.** Dziś w nocy z piątku na sobotę mają dyżur apteki: Rynek 22, ul. Florjańska 15, Karmelicka 23, al. Królewska 5, Dietla 76 i w Podgórzu Rynek 9.

— **PIERWSZY DZIEŃ WIOSNY** przypada według kalendarza na dziś. Kalendarzowy początek wiosny poprzedziło kilka dni o iście wiosennej temperaturze i — słocie.

— **BANKIET KU CZCI PROF. DRA HERMANA STRAUSSA.** We środę wieczór odbył się w salach stow. „Solidarność“ bankiet, urządzony przez krakowski oddział TOZ-u ku czci bawiącego chwilowo w Krakowie znakomitego lekarza berlińskiego i znanego działacza żydowskiego prof. dra **Hermana Straussa z Berlina.** Przemówienia na cześć dostojnego Gościa wygłosili imieniem TOZu p. dr. Weinsberg, imieniem gminy żydowskiej prez. dr. Landau, imieniem krakowskiego świata lekarskiego pp. dr. Jan Landau i dr Rafał Landau. Prof. dr. Strauss odpowiedział w dłuższej mowie, pełnej pochwał dla polskich i żydowskich zabytków Krakowa, wskazując z naciskiem na konieczność szerzenia higjeny i kultury fizycznej wśród społeczeństwa żydowskiego. Bankiet w którym wzięło udział kilkadziesiąt osób z inteligencji żydowskiej, przeciągnął się w serdecznym nastroju do północy.

— **ZŁOTE GODY.** W tych dniach obchodził emer. radca kolejowy inż. Stanisław Herschtal i małżonka jego Salomea z Liebmanów 50-tą rocznicę ślubu. Inż. Herschtal ukończył w r. 1878 politechnikę lwowską i przez długie lata pracował przy budowie kolei państwowych w różnych częściach b. Galicji. Od roku 1902 był w Suchej naczelnikiem sekcji konserwacji, a od r. 1908 naczelnikiem sekcji konserwacji linji Kraków—Oświęcim z siedzibą w Krakowie. Inż. Herschtal pracował też naukowo i wydał w r. 1908 dzieło p. t. „Wstęp do tachymetrji i pomocnicze tabele do zdjęć tachymetrycznych“ w językach polskim i niemieckim, przyjęte w swoim czasie z wielkiem uznaniem przez prasę fachową oraz przez reprezentantów nauki i zainteresowane sfery inżynierów i architektów. Jubilat otrzymał z okazji złotego wesela liczne gratulacje.

— **OBSADZENIE KATEDRY SZTUKI W UNIWERSYTECIE WILEŃSKIM.** Jak nam donoszą, katedrę historji sztuki w Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie obejmie dr. Morelowski, zasłużony i ceniony znawca sztuki, czynny przy sprowadzeniu i odnowieniu słynnych arrasów Zygmuntowskich z Rosji, znajdujących się obecnie na Zamku w Warszawie, b. konserwator zabytków na Zamku królewskim na Wawelu.

— **Z CENTRALNEGO KOMITETU RATUNKOWEGO.** W dniu 23 bm. z okazji zjazdu gospodarczego odbędzie się okręgowy zjazd przedstawicieli „Bezprocentowych Kas pożyczkowych Gemilas Chasudim“. Posiedzenie odbędzie się w niedzielę punktualnie o godz. 3-ej popołudniu w sali obrad gminy żydowskiej w Krakowie, ul. Skawińska 2, I. piętro.

— **POSIEDZENIA BUDŻETOWE RADY M. KRAKOWA** rozpoczną się w przyszłym tygodniu, przypuszczalnie we wtorek, 25 bm. i odbywać się będą codziennie do końca tygodnia. Budżet musi być uchwalony i przedłożony Województwu przed 1-szym kwietnia, to też tegoroczne obrady budżetowe potrwają znacznie krócej, niż po inne lata.

— **ODBIÓR PASZPORTÓW ZAGRANICZNYCH.** Na mocy przepisów ustawy o postępowaniu administracyjnem do odbioru paszportów zagranicznych, wystawionych dla danej osoby, upoważniona jest tylko osoba wymieniona w paszporcie, członkowie najbliższej rodziny, wzgl. osoby upełnomocnione do odbioru tego paszportu. Często się jednak zdarza, że do referatów paszportowych po odbiór paszportu zgłaszają się osoby trzecie, nieposiadające żadnych pisemnych upoważnień od zainteresowanych osób. Otóż wydawanie paszportów zagranicznych takim osobom jest kategorycznie wzbronione. Przepis ten ma na celu zwalczanie zawodowego pośrednictwa przy wyrabianiu paszportów zagranicznych. Jest on jednak zbyt rygorystycznie stosowany. Urzędy paszportowe powinny ułatwić petentom uzyskanie wystawionego paszportu. Niekiedy może ktoś prosić swego znajomego lub przyjaciela o wyręczenie go. Nie można żądać w takim wypadku pełnomocnictwa formalnego. Sprawa ta ma być niebawem w drodze okólnika unormowana, tembardziej, że różnie jest ona ujmowana w poszczególnych starostwach.

— **ZAMKNIĘCIE KOMUNIKACJI KOŁOWEJ W LESIE WOLSKIM.** Z powodu roztopów wiosennych i zniszczenia nawierzchni dróg przejazd przez park miejski „Las Wolski“ zostaje z dniem dzisiejszym zamknięty przypuszczalnie do końca kwietnia br. W tym czasie nastąpi również gruntowna naprawa Aleji Kasy Oszczędności. O ponownem otwarciu przejazdu zawiadomi Magistrat ogół mieszkańców.

— **ZARAZA ŚWIERZBU U KONI** która pojawiła się w pierwszych dniach stycznia br. w jednej zagrodzie w dzielnicy XVII-tej, uznana została z dniem 10 bm. za wygasłą.

— **ZAPISKI POLICYJNE.** Robotnicy zajęci na wysypisku śmieci u wylotu ul. Szwedzkiej znaleźli płód niestwierdzonej płci, który na polecenie lekarza obwodowego przewieziono do zakładu medycyny sądowej. Dochodzenia w toku. — Poduszkę wartości 50 zł skradziono onegdaj wieczór z ganku na szkodę Sabiny Lebhardt (Krakusa 9). — Stern Moritz (lat 27) ze Swoszowic, robotnik, aresztowany został za kradzież paczki z cukierkami wartości 37 zł na szkodę Naftalego Glasberga z Kalwarji. — Stanisław Toporek zamieszkały w Krakowie, Beszcze, plac Błonie zauważył płynącą łódkę po Wiśle bez właściciela, którą zatrzymał u siebie, o czem doniósł na komisarjat policji w Krakowie.

—o—

— **MAURYCOWIE HOROWITZOWIE** składają Zł. 100 (sto) na fundusz „Keren Hajesod“ z okazji Jubileuszu Czcigodnego Posła i Rabina. Dra Ozjasza Thona. 1133r

—o—

— **Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA CHEMICZNEGO.** W sobotę, dnia 22 bm. o godz. 6. wieczorem odbędzie się w sali Instytutu Chemicznego (ul. K. Olszewskiego 2) posiedzenie Polskiego Towarzystwa Chemicznego, na którem wygłosi prof. Dr. W. Świętosławski odczyt p. t. „Mikrokalorymeter adjabatyczny i jego zastosowanie“. Goście mile widziani.

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Kraków. 20. 3. 1930. Akcje niejednolite. Dolar bez zmiany.

Akcje bankowe: Bank Polski 167.50.

Akcje przemysłowe: Zieleniewski 60. Firlej 36, Chodorów 138.

Papiery procentowe: 5-proc. Prem. Poż. dolarowa 75.50—76, 4-proc. oblig. Kom. Banku Krajowego 39.

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem tendencji niejednolitej. Zainteresowanie większe Bankiem Polski przy nastroju mocniejszym. Zieelniewski utrzymany. Chodorów i Firlej słabiej. Ruch nieco żywszy Obroty stosunkowo małe. Z papierów procentowych 5-proc. Prem. Poż. dolarowa w transakcjach większemi pozycjami utrzymane. 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjna słabiej bez transakcyj.

Na pogiełdziu zupełny brak zapotrzebowania.

• • •

Waluty i dewizy oficjalnie bez ruchu.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych sytuacja bez zmiany. Usposobienie spokojne. W Krakowie dolar gotówkowy 8.89—8.90, czeki bankowo 8.90 i jedna czw. do 8.91 i jedna czw. Warszawa dol. 8.89—8.89 i trzy czw., czeki 8.90—8.90 i trzy czw. Lwów dol. 8.89—8.90, czeki 8.90—8.91. Katowice dol. 8.89—8.90, czeki 8.90i jedna czw. do 8.91 i jedna czw. Kurs dzienny Banku Polskiego pozostał niezmieniony.

Giełda warszawska

Warszawa, 20. 3 PAT. Akcje: Bank Polski 168, 167, Bank Zw. Sp. Zarobk. 78 i pół, Chodorów 137, Warsz. Tow. Fabr. Cukr. 27, Węgiel 94, Ostrowiec ser. B. 54, Starachowice 21, 21 i pół. **Pożyczki:** 4-proc. prem. inwestycyjna 126, 125, 5-proc dolarowa 74 i pół, 74 i trzy czw., 5-proc. konwersyjna 54, 5-proc. kolejowa 50 ipół, 8-proc. l. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.

• • •

Waluty: Dolary 8.90, 8.92, 8.88. **Dewizy:** Belgja 124.34, 124.65, 124.03, Londyn 43.37 i pół, 43.46, 43.27 Nowy Jork 8.907, 8.927, 8.887, Paryż 34.90, 34.98, 34.81, Wiedeń 125.70, 126.01, 125.39, Włochy 46.72, 46.84, 46.60, Berlin 212.81.

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 20. 3 PAT. Waluty i dewizy: Berlin 168.99—169.49, Budapeszt 123.77—124.07, Bukareszt 4.20 i pół do 4.22 i pół, Londyn 34.44 i jedna czw. do 34.54 i jedna czw., Nowy Jork 708.25—710.75, Paryż 27.69 i pół do 27.79 i pół, Praga 20.97 i siedem ósmych do 21.05 i siedem ósmych, Warszawa 79.36—79.64, Zurych 137.01—137.51. Amerykańskie 706.75—710.75, Niemieckie 168.74—169.34, Francuskie 27.72—27.88, Włoskie 37.20—37.36, Szwajcarssie 136.66—137.46, Czeskie 20.94 i trzy czw. do 21.06 i trzy czw., Węgierskie 123.81—124.21.

Papiery wartościowe: Renta majowa 1.56, Renta lutowa 1.97 i pół, Tureckie 23.30, Czerniowce 49.90, Cement 95 i pół, Galicja 34.10

Giełda zurychska

Zurych, 20. 3 PAT. Paryż 20.21, Londyn 25.12 i trzy czw. Nowy Jork 5.16 i trzy czw., Belgja 72, Włochy 27.05, Berlin 123.26. Wiedeń 72.82 i pół, Praga 15.31, Warszawa 57.95, Budapeszt 90.30

— **W ROCZNICĘ ŚMIERCI BŁ. P. SZYMONA LEWKOWICZA** złożyli na rzecz Zakładu Wych. Sierót Żyd. (ul. Dietla 64): Fabryka „Liban“ zł. 100, Dyr. Bertold Weinsberg zł. 50. Dyr. Jan Liban zł. 50. 412g

—o—

ZMARLI: Saul Weltzenblum l. 75, Mojżesz Ziegelmann l. 72.

Ze słów Balfoura o sjoniźmie

...Powiadają, że sjonizm jest ruchem niewielu zapalonych Żydów, wspomaganych przez kilku wielkich miljonerów żydowskich. Jest to błędny pogląd. Sądzę, że wśród Żydów są potężni miljonerzy, a wśród nich i tacy, którzy odnoszą się ze sympatją do ruchu sjonistycznego, ale główna i prawdziwa pomoc płynie nie od bogaczy, lecz właśnie od ludu żydowskiego. To jest j e g o ideał i nadzieja i dlatego lud pomaga ruchowi w miarę możności. I właśnie z ludu i z dróg, jakie lud stworzył nadeszło błogosławieństwo dla Palestyny.

Bez pomocy ludu praca sjonistyczna jest niemożliwa.

(Ze wstępu do Mów sjonistycznych).

* * *

...Głównym celem moich odwiedzin w Palestynie było oczywiście otwarcie Uniwersytetu Hebrajskiego. Było to zdarzenie wiekopomne, jedyne w swoim rodzaju, a wspaniała uroczystość (na chwałę waszej organizacji) była godna tego zdarzenia. Atoli wiem, że w obecnej sytuacji Palestyny nawet najwyższe dążenia intelektualne i etyczne mogą się udać tylko połowicznie, jeśli nie oprą się o odpowiedni rozwój materjalny. Dlatego cieszę się, że miałem sposobność oglądać ów olbrzymi postęp kolonij żydowskich w ciągu ostatnich lat. Nie umniejszam trudności piętrzących się przed wami, ale wierzę i ufam, że z każdym rokiem będą zwiększały się dobra intelektualne w połączeniu z materjalnemi we wszystkich zakątkach kraju i coraz bardziej zacieśnią się węzły przyjaźni między wszystkiemi częściami ludności w Palestynie.

(Z listów do prez. Weizmanna)

* * *

...Mówicie o wiecznych nadziejach narodu żydowskiego w stosunku do Palestyny. Podzielam tę na dzieję i wiarę. Jak wy, czekam i modlę się o wielkie odrodzenie waszego narodu i o zapoczątkowanie rozwoju waszych wielkich dzieł, które będą dalszym ciągiem tego, coście stworzyli w przeszłości. W dziejach świata, Żydzi wezmą jeszcze udział nietylko dla dobra swego narodu, lecz dla dobra całej ludzkości. Nadzieja moja opiera się na wielu motywach. Decydującą z nich jest atoli okoliczność, którą szczególnie Żydzi palestyńscy zrozumieją. Chodzi o to, by Żydzi wiedzieli, czego żąda od nich ta niewielka, lecz nie śmiertelna kraina. Wiem, że sjonizm pragnie odbudowy Palestyny nietylko dla Żydów i dla tej ziemi, lecz dla całej ludzkości, której Żydzi są cząstką. Jeśli Żydzi wezmą udział w historji ludzkości, jako samodzielny naród, to znajdą w sobie dość siły, by pomnożyć skarby etyczne ludzkości, a jestem przekonany, iż przyszłość Żydów nie pozostanie wtyle za wielką tradycją przeszłości.

(Z mowy w Tel Awiwie).

Ostateczne fiasko konferencji morskiej?

Briand odwołany z Londynu

L o n d y n. 20. 3 (AW) W późnych godzinach dnia wczorajszego Briand zawezwany został przez Radę Ministrów w Paryżu do natychmiastowego opuszczenia Londynu, wobec czego dzisiaj rano wyjechał do Paryża. W kołach politycznych nagły wyjazd Brianda uważany jest *za oznakę ostatecznego zakończenia konferencji flotowej, oczywiście bez osiągnięcia zamierzonego paktu morskiego pięciu mocarstw*. Chodzą jednak również pogłoski, że konferencja ma ulec narazie tylko odroczeniu na sześć miesięcy.

L o n d y n, 20. 3. (PAT) Koła zbliżone do konferencji morskiej, poruszone są niespodziewaną decyzją Brianda, wyjazdu w czwartek do Paryża. Briand zakomunikował o tem, tłómacząc swój wyjazd niezbędnością udziału w obradach komisji spraw zagranicznych i podkreślając, że nie wie czy będzie mógł powrócić do Londynu w sobotę, razem z premjerem Tardieu. Decyzja Brianda oszołomiła wszystkich, nikt bowiem nie zdaje sobie sprawy, czy ma to oznaczać zakończenie rokowań ze strony Francji, czy też przeciwnie, zwłaszcza, że przyjazd Tardieu uważany jest za niepewny.

„Nie warto, abym tu siedział“ — mówi Briand

L o n d y n, 20. 3. PAT. Delegacje amerykańska i angielska na konferencję morską czynią w dalszym ciągu zbiorowe wysiłki celem ruszenia konferencji z martwego punktu, spowodowanego trudnościami porozumienia franko-italskiego. Briand wyjechał dziś do Paryża. Przed wyjazdem z Londynu zauważył: *Nie warto, abym tu siedział, wyglądając przez okno w celu przekonania się, jaka jest pogoda. Powrócę, jak tylko znadzie się tu dla mnie robota“*.

Ostry konflikt rządu Rzeszy z Turyngją

Możliwość wkroczenia Reichswehry do Turyngji?

B e r l i n. 20. 3. PAT. Konflikt pomiędzy rządem Rzeszy a Turyngją wywołany listem ministra spraw wewnętrznych Severinga, przeciwko nacjonalistycznemu ministrowi Turyngji drowi Frickowi zaostrza się z każdym dniem coraz bardziej. Dotychczas miarodajne koła Rzeszy nie zdecydowały się jeszcze na ogłoszenie materjałów obciążających dra Fricka, które zmusiły ministra Severinga do zamknięcia subwencyj miesięcznych dla Turyngji. Wielkie wrażenie w kołach politycznych Berlina wywołała wiadomość, że list swój minister Severing wystosował między innemi na życzenie ministra Reichswehry oraz pogłoska, jakoby omówione już były szczegółowo wszelkie zarządzenia przeciwko drowi Frickowi. Cały materjał obciążający, znajduje się w ręku ministra sprawiedliwości. Według twierdzenia pewnych dzienników, liczyć się należy nawet z możliwością wkroczenia Reichswehry do Turyngji, o ileby dr. Frick nie chciał ustąpić ze stanowiska ministra spraw wewnętrznych Turyngji.

Ruch rewolucyjny w Indjach

A h m e d a b a d, 20. 3. (PAT) Ghandi otrzymał tajemniczy list, pochodzący rzekomo z kół rewolucyjnych hinduskich. Według słów listu, Hindusi, w ciągu trzech lat będą popierali z całą energją stowarzyszenia rewolucyjne w całym kraju, poczem w dniu 12. marca 1935 r. wypowiedzą wojnę domową, o ile metody walki pokojowej nie dadzą rezultatów.

L o n d y n, 20. 3. (AW) Według doniesień z Indyj Brytyjskich, wszechindyjski związek robotniczy postanowił rozwinąć szeroko zakrojoną akcję strajkową. Przedewszystkiem proklamowany ma być strajk generalny kolejarzy w Indjach. Następnie strajk miałby objąć przemysł włókienniczy, a dalej inne gałęzie przemysłu w Indjach.

Ponad 100 osób ginie w płonącym kinoteatrze

Szanghaj. 20. 3. PAT. W dniu wczorajszym w czasie przedstawienia w jednym z kinoteatrów w Kirinie, w Mandżurji, wydarzyła się straszna katastrofa, a mianowicie skutkiem krótkiego spięcia wybuchł pożar. Zgórą 100 osób, wśród nich przeważnie kobiety i dzieci, uległo zwęgleniu. Pożar rozszerzał się z niezwykłą szybkością i w krótkim czasie ogarnął cały budynek. Na widowni rozgrywały się straszne sceny, wywołane tem, że wyjścia były zasłonięte żaluzjami, a okna pozamykane.

Epilog głośnej sprawy

(Telefonem od naszego korespondenta)

W a r s z a w a. 20. 3. Głośna w swoim czasie w Krakowie sprawa Marji Pstruchowej znalazła dziś epilog przed Sądem Najwyższym. Jak wiadomo, Pstruchowa skazana została za ciężkie uszkodzenie ciała, dokonane na jednym z adwokatów krakowskich, na rok więzienia z twardem łożem i postem co miesiąc. Nastutek odwołania rozpatrywał sprawę Sąd apelacyjny który wyrok ten zatwierdził. Obecnie Sąd Najwyższy oddalił kasację skazanej wobec czego wyrok stał się prawomocny.

Największy bank świata powstał w Nowym Jorku

N o w y J o r k, 20. 3. (AW) Z Nowego Jorku donoszą drogą kablową, iż wczoraj odbyło się zebranie dyrektorów Chase National Banku, Equitable Trust Company of New York i Interstate Trust Comp., którzy uchwalili fuzję tych trzech instytucyj bankowych, pod nazwą Chase National Bank of The City of New Jork. W ten sposób powstanie największy bank świata, którego zasoby wynosić będą 2.814.535.635 dolarów, a wkłady 2,075.644.655 dolarów, według ostatnich zestawień z 31 grudnia 1929 r.

Szósta z rzędu zniżka dyskonta w Banku Angielskim

L o n d y n, 20. 3. (AW) *Bank Angielski obniżył z dniem dzisiejszym stopę dyskontową z 4 na 3 i pół procent*. Zazdnaczyć należy, że ostatnie obniżenie stopy dyskontowej nastąpiło przed 14 dniami. Jest to zatem już 6-ta zmiana wysokości oprocentowania dyskontu, przeprowadzona przez Bank Angielski w ciągu roku.

* * *

F i l a d e l f i a, 20. 3. (PAT) „Federal Reserve Bank“ w Filadelfji obniżył stopę redyskontową na 4 procent.

Rocznica zgonu marszałka Focha

P a r y ż. 20. 3. PAT. Z okazji rocznicy zgonu marszałka Focha odbyło się dziś w kaplicy Pałacu Inwalidów w Paryżu nabożeństwo, na którem obecni byli arcybiskup, główni dyecezyj z całej Francji, ministrowie oraz wybitne osobistości ze świata politycznego i liczne rzesze publiczności.

Żałoba po zgonie Balfoura

Żałobne posiedzenie Egzekutywy sjonistycznej w Krakowie

Kraków, 21 marca

Egzekutywa organizacji sjońskiej dla zachodniej Małopolski i Śląska uchwaliła na wczoraj szem posiedzeniu uczcić pamięć lorda Balfoura w następujący sposób:

1) wydać odezwę do społeczeństwa żydowskiego, wskazującą na historyczne znaczenie postaci lorda Balfoura dla narodu żydowskiego.

2) urządzić w najbliższych dniach uroczystą Akademję żałobną i zaprosić na nią do współudziału reprezentantów Gminy żydowskiej i wszystkich instytucyj społecznych jakoteż niesjonistycznych członków i zastępców Rady Jewish Agency.

3) zwrócić się do wszystkich Komitetów lokalnych organizacji sjońskiej i do organizacji młodzieży, aby w godny sposób uczciły pamięć Zmarłego.

4) zwrócić się do bawiącego obecnie na posiedzeniu A. C. towarzysza Joachima Neigera by reprezentował na pogrzebie organizację sjońską Małopolski i Śląska.

5) zwrócić się do Egzekutywy w Londynie z inicjatywą o sporządzenie fotografji lorda Balfoura, celem rozpowszechnienia jej wśród Żydostwa całego świata.

6) wydać drukiem pracę ,zawierającą deklarację Balfoura, jej historję i znaczenie wraz z wszystkiemi oficjalnemi enuncjacjami rządów Państw i Ligi Narodów w sprawie deklaracji Balfoura i odbudowy siedziby narodowo-żydowskiej w Palestynie.

Dalsze odgłosy zgonu lorda Balfoura

Kondolencje króla oraz gabinetu

Londyn, 20. 3. ŻAT. Jego Królewska Mość król Anglji, oraz gabinet ministrów przesłali depesze kondolencyjne dla brata zmarłego lorda Balfoura Gerarda, który po nim dziedziczy tytuł lordowski.

Pogrzeb

Londyn, 20. 3. ŻAT. Pogrzeb lorda Balfoura odbędzie się w Wittingham w małem miasteczku szkockiem, w którym urodził się Balfour. Zgodnie z życzeniem zmarłego pogrzeb odbędzie się bez wszelkich ceremonij.

Wrażenie w Palestynie

Jerozolima, 20. 3. ŻAT. Pisma hebrajskie wydały specjalne dodatki z wiadomością o śmierci lorda Balfoura. Pisma nazywają śmierć jego nieszczęściem dla narodu żydowskiego i Palestyny. Wiadomość o śmierci rozeszła się z błyskawiczną szybkością i wywołała głęboki smutek we wszystkich warstwach ludności żydowskiej. Żydzi w Jerozolimie, Tel Awiwie i innych miastach na wiadomość o śmierci natych miast zamykali sklepy i przerywali prace w warsztatach.

Jerozolima, 20. 3. ŻAT. Egzekutywa Sjonistyczna w Palestynie odbyła wczoraj krótkie posiedzenie żałobne z powodu zgonu lorda Balfoura. Na znak żałoby zostały zamknięte lokale wszystkich żydowskich instytucyj. Egzekutywa Sjonistyczna i Waad Haleumi zwróciły się do naczelnego rabinatu z wnioskiem o odprawienie w nadchodzącą sobotę we wszystkich bóżnicach specjalnych nabożeństw żałobnych za zmarłego.

„Idea sjonistyczna zwycięży“!

Telegram gen. Smutsa

Kapstadt. 20. 3. ŻAT. Generał Smuts przesłał na ręce Egzekutywy Sjonistycznej następującą depeszę kondolencyjną: Mimo głębokiej straty jaką ponieśli sjoniści przez śmierć swego najczynniejszego obrońcy, którym był lord Balfour idea sjonistyczna zwycięży. Sjonizm z pewnością pokona trudności obecnej sytuacji i niewątpliwie zrealizuje swoje ideały. Nazwisko lorda Balfoura na wieki zostanie związane ze zwycięstwem sjonizmu.

Kondolencja Koła Żydowskiego

Warszawa, 20. 3. Sin. Koło Żydowskie wysłało depeszę kondolencyjną za pośrednictwem Egzekutywy Sjonistycznej w Londynie dla rodziny lorda Balfoura.

Wspólna interwencja mocarstw w Sofji

Wiedeń. 20. 3. PAT. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Sofji: Poseł jugosłowiański Nesic podjął wczoraj ponowne kroki u ministra spraw zagranicznych Burowa powtarzając w stanowczej formie żądanie rządu jugosłowiańskiego, by **rząd bułgarski zastosował energiczne środki celem uniemożliwienia dalszych zamachów dynamitowych.** Pos. Nesic wyraził przytem zdziwienie, że rząd bułgarski mimo jego poprzedniego wystąpienia oraz mimo kroków posłów Francji i Anglji nic w tym kierunku nie przedsięwziął. Stanowczy ton demarche Nesica wynika już z niezwykle krótkiego trwania jego wizyty. W międzyczasie przyłączyły się do kroku Francji i Anglji także i Włochy Pos. włoski Piacenti odwiedził ministra spraw zagranicznych Burowa i udzielił mu tych samych rad, co posłowie Francji i Anglji. Przyłączenie się Włoch do kroku tych mocarstw wywarło w Sofji silne wrażenie ponieważ dotychczas Rzym wstrzymywał się ostentacyjnie od tego rodzaju akcji. Aby wzmocnić wrażenie swych demarches, poleciły mocarstwa powtórzyć je u prezydenta ministrów Liapczewa. W Sofji panuje wrażenie, że celem demarches było skłonienie rządu bułgarskiego, aby unieszkodliwił działalność rewolucjonistów macedońskich, należy jednak wątpić, czy rząd będzie w stanie to uczynić.

Wychowanie fizyczne na forum żyd. akcji „Odbudowa i Samopomoc“

Na konferencji 4 wielkich centralnych instytucyj żydowskich: **TOZ, Ort, Jeas i Centos**, odbytej w dniu 9 b. m. w Warszawie, a mającej na celu koordynację w sprawach stycznych. w szczególności imprezowo-finansowych, — zabrał głos prezes Egzekutywy Żydowskiej Rady Wychowania Fizycznego Rzeczyposp. Polsk., p. **Dr. Henryk Leser z Krakowa**. witając w imieniu ŻPWF konferencję.

Następnie w krótkiem. rzeczowem przemówieniu wykazł punkty styczne pomiędzy ŻRWF a wymienionemi 4-ma centralami, dowodząc, że nie może być mowy o racjonalnej opiece nad dzieckiem i młodzieżą, o skutecznem wychowaniu zawodowem naszej młodzieży, jej przewarstwowieniu i uproduktywnieniu, celowem uzdrowieniu społeczeństwa żydowskiego, należytem przygotowaniu do zadań emigracji kolonizacji, — które to cele są programami Centosu. Ortu, TOZ u i Jeasu, — bez odpowiedniego wzmocnienia fizycznego organizmów żydowskich, a więc bez wychowania fizycznego. W ten sposób gimnastyka i sporty są podstawą akcji „Odbudowy i Samopomocy“ żydowskiej.

Przedstawiając prace żydowskich Towarzystw gimnastyczno sportowych w Polsce. oraz Żyd Rady Wych. Fiz.. domagał się Dr. Leser od powyższych centralnych instytucyj żydowskich uwzględnienia wprowadzenia programu wychowania fizycznego. a tem samem rozpowszechnienia masowego tężyzny fizycznej wśród Żydów i żądał kontaktu organizacyjno—programowego z ŻRWF — oraz współudziału ŻRWF w akcji imprezowo—finansowej, wnosząc odpowiednią rezolucię, która plenum przekazało zarządowi skoordynowanej akcji do załatwienia.

Powyższe wystąpienie reprezentanta żydowskiego ruchu sportowego w Polsce ma na celu utorowanie nowych dróg sprawie wychowania fizycznego Żydów i utworzenie społeczeństwu żydowskiemu oczu na niezwykłą doniosłość społeczno—ekonomiczno—narodową ćwiczeń cielesnych dla żydostwa z punktu widzenia aktualnych problemów teraźniejszościowych i horoskopów przyszłościowych.

KURT MIETHKE.

Kradzież brylantu

Przed jednym z największych składów jubilerskich w Londynie zatrzymało się eleganckie auto, z którego wysiadł jakiś pan, pod względem elegancji niczem nie ustępujący swej maszynie. Wszedł do składu i zażądał pokazania mu złotego łańcuszka. Podczas oglądania łańcuszka wzrok jego padł nagle na witrynę szklaną, gdzie w czerwono-aksamitnym futerale-ku skrzył się wszystkiemi kolarami tęczy cudowny kilkukaratowy brylant.

Klijent, zachwycony tak pięknym brylatem, podszedł bliżej do okna i zapytał o cenę.

— Tysiąc pięćset funtów Sir — odrzekł sprzedawca, kłaniając się nisko.

— Hm... — mruknął kupujący — pozwól mi pan obejrzeć go zbliska..

Sprzedawca otworzył zabezpieczoną wieloma zamkami witrynę i wyjął żądany futerał. Wielki brylant był otoczony przeszło dwudziestoma mniejszymi brylancikami.

Klijent oglądnął ów piękny kamień, zachwycony jego blaskiem, przyczem ani razu nie dotknął go ręką. Dopiero w chwili, gdy miał zamiar nałożyć monokl, dotkął nieznacznie futerału, przyczem całe pudełeczko spadło na ziemię. Sprzedawca nachylił się szybko, by podnieść brylanty, lecz w tej samej chwili wydał przeraźliwy okrzyk: wielkiego brylantu nie było!

Klijent z uśmiechem przyglądał się zrozpaczonemu sprzedawcy, który wzywał szefa i cały personel.

— Pan wybaczy — rzekł właściciel sklepu — ale pan rozumie, że w takich warunkach zmuszony jestem przeprowadzić osobistą rewizję zarówno u pana jak i u sprzedawcy...

To rzekłszy, otworzył drzwi sklepu rozejrzał się dokoła i skinął ręką na policjanta.

Był mglisty dzień, policjant nie zauważył go więc odrazu, mimo to przybiegł po chwili.

— Co się stało? — zapytał zdyszanym głosem.

Gdy mu opowiedziano cały wypadek, przystąpił do rewizji, lecz nic nie znalazł.

— Żałuje bardzo — oświadczył policjant — najlepiej będzie, jeśli pan każe tych dwóch panów prześwietlić promieniami Roengena. Ja tymczasem zawiadomię o tym wypadku policję. Muszę, niestety, już uciekać, gdyż mam służbę w komisarjacie...

Prześwietlenie wykazało, że ani sprzedawca ani kupujący kamienia nie posiadają.

Właściciel sklepu z wymuszonym uśmiechem na twarzy przepraszał klijenta, który w takich warunkach nie myślał nawet o kupnie żądanego łańcuszka.

Gdy policja nie zgłaszała się, właściciel zadzwonił do najbliższego komisarjatu i wówczas wyszło dopiero na jaw, że policjant, który dokonywał osobistej rewizji nie był wcale policjantem i że on właśnie zabrał brylant.

Ciągnienie loterji klasowej

Trzynasty dzień

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 20. 3. (Sin) Ciągnienie loterji:
75,000 zł. wygrał nr 38346
5,000 zł. wygrał nr. 137579, 145690
3,000 zł. wygrał nr. 42416, 89239, 103435, 111304.

Ciągnienie popołudniowe:
10,000 zł. wygrał nr 103267, 125524
5,000 zł. wygrał nr. 85588.
3,000 zł. wygrał nr 10174, 18866.

ROZWÓJ TOWARZYSTWA UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE

»FENIKS«

od roku 1913

3198x

Rok	Stan ubezpieczeń	Wpływ premij	Fundusze gwarancyjne
1913	K 224,887.549·—	K 9,733.268·07	K 53,051,954·77
1924	Zł 542,990.628·18	Zł 34,702.527·85	Zł 66,845.463·91
1925	„ 825,335.727·30	„ 47,493.490·19	„ 97,067.467·40
1926			„ 188,128.604·71
1927	„ 1.763,294.069·88	„ 79,495.425·27	„ 242,384.294·26
1928	„ 2,234.919.643·75	„ 106,846.283·09	„ 302,639.089·96

FILJE:

KRAKOW, Gertrudy 8. CIESZYN, Niemiecka 1.
LWOW, Kościuszki 8. BIELSKO, Kolejowa 2.

Wolne posady

MŁODY urzędnik ze znajomością buchalterji i pisania na maszynie znajdzie natychmiast posadę. Zgłoszenia pod „Przemysł naftowy“ do Adm. „N. Dziennika“. 404g

FIRMA B. N. Spira, Floriańska 12, przyjmie zdolnego chłopca z branży galanteryjno-modnej. 405g

PRZYJME zaraz rutynowaną pannę do 7-letniej dziewczynki. Zgłoszenia: ul. Juljusza Lea 15, I-sze piętro. 1132g

Lokale

LOKAL na parterze, w sieni, bez odstępnego, — przy ul. Poselskiej 9 w Krakowie do wynajęcia. Wiadomość u dozorcy. 1129f

PRZYJME jako drugiego lokatora do umeblowanego pokoju z osobnem wejściem, z częściowem lub całem utrzymaniem. Zgłoszenia: ul. Retoryka 17, II. piętro — drzwi na wprost schodów. 407bp

Sprzedaż

SKŁAD żelaza do sprzedania. — Zgłoszenia pod „Ferrum“ do Adm. „Now Dziennika“. 403g

DOM trzypiętrowy, o trzech frontach, ładnie położony w Katowicach do sprzedania. Zgłoszenia pod „Solidna budowa“ przyjmuje Biuro ogłoszeń Stattera, — Kraków, Rynek. 1120er

„SPECJALNOŚĆ“ Sławkowska 12, w podworcu poleca kompletne urządzenia kuchenne, przedpokojowe i pokoje dziecięce. Wielki wybór, zniżone ceny. 357er

Różne

POŻYCZKI hipotecznej 4.000 dolarów na nowy dom poszukuję. Zgłoszenia pod „Pożyczka“ do Biura ogłoszeń Stattera, Kraków, Rynek 8. 1131cr

BOROWIEC Antoni ur. 1899, Budziwój, unieważnia zniszczoną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Rzeszów 1076x

TROCHĘ HUMORU

MIĘDZY APASZAMI



— *Kolego, która godzina?*

— *Nie wiem, bo jeszcze nie zdołałem dziś nikomu ściągnąć zegarka.*

Okazja na święta!!



Każda dobra gospodyni wie dobrze, że do kiszenia **barszczu, kapusty, ogórków** itp. służą najlepiej **garnki kamienne.** Nadto uznanem jest przez lekarzy, że ogniotrwałe naczynia kamienne prześcigają tak pod względem higjenicznym jak i zdrowotnym a zwłaszcza smaku przy gotowaniu pieczeniu i smażeniu wszelkie inne naczynia



Bogato zaopatrzona w te naczynia firma

SZYMON LIEBLING

skład porceleny, szkła fajansów i wyrobów kamionkowych
w Krakowie, Starowiślna 50. Tel. 2267

sprzedaje wyjątkowo na święta po cenach o **30 proc.** niższych a mianowicie:

GARNKI

litrów	10	12	15	20	28	35	45
cena Zł	2·—	2·40	3·—	[illegible]	5·20	7·—	[illegible]

oraz dla gospodarstwa domowego, restauracji, cukierń, miodosytń i dla celów chemicznych, wszelkiego rodzaju ogniotrwałe naczynia kamienne, jak garnki różnych form, rondle, słoje do konfitur, na lody, miski, różne formy do ciast makownice i t. p. znanej w całej Polsce z jakości i trwałości z pierwszorzędnej fabryki kuchennych naczyń kamiennych firmy

HENRYK MUNZER W BOCHNI

(Dla udogodnienia P. T. Gości będzie się również sprzedawać w sezonie przedświątecznym na Placu Nowym.)

1037x

DO WYNAJĘCIA na sezon letni 1 willa, 9 do 15 pokoji, Rabka—Zaryte,— położenie korzystne na kolonję letnią lub pensjonat. Zgłoszenia: Wróbel Chabówka. 1134x

GRAMOFONY i patefony oryginalnej marki — „Muzaphon“ i inne — w wielkim wyborze po najniższych cenach poleca Magazyn Instrumentów Muzycznych „MUZA“ Kraków, Grodzka 15. 1063er

SALON MOD „HELENA“
KRAKOW
MIODOWA L. 28

zawiadamia PT. Klijentelę, iż nadeszły już modele wiosenne. — Przyjmuje się wszelkie przeróbki w zakres modniarstwa wchodzące **Ceny konkurencyjne.**

NEUFELD Abraham Juscher, urodz. 6 grudnia 1893 r. w Chrzanowie, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Kraków. 400g

CHOROBY serca, Basedow, astma, Sanatorjum „Salus“ Dra Kupczyka Kraków ul. Szujskiego

KILIMY artystyczne, Dywany orjentalne: Grünerowa, Kraków, Jabłonowska 6, I. piętro, boczna Zwierzyńieckiej. 1121x

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana